SOBOTA

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 92 (1100) DNIA 31 SIERPNIA 1935 ROKU ROK XV

Belgja w żałobie — odwołuje mecz z Polską

Derby boksu europejskiego: Polska - Niemcy

Chmielewski walczy w wadze półciężkiej. Trener Dircksen o swych pupilach niemieckich

Kucharski bije Robinsona. Rekord Polski Lokajskiego



ÓSEMKA POLSKICH BOKSERÓW, KTÓRZY BRONIĆ BĘDĄ BARW POLSKI W MECZU Z NIEMCAMI
Od lewej Rotholc, Krzemiński, Polus, Sipiński, Misiurewicz, Majchrzycki, Chmielewski i Choma.

Przedsprzedaż kart wstępu na mecz Polska — Niemcy poszła wspaniale. Kupić można już tylko najdroższe bilety. Już dziś można powiedzieć: w niedzielę wieczorem będzie na stadjonie nadkomplet. Przyznajemy szczerze, że jesteśmy trochę zaskoczeni tem powodzeniem. Ale okazuje się, że mecz z Niemcami jest niezwykle atrakcyjny nawet gdy otwiera sezon, jeśli reklamą dlań jest rzetelne przygotowanie. Nie zmniejszyłoby jego atrakcyjności nawet mówienie przez organizatorów prawdy: że Piłat nie będzie startował, że Szymura jest bez formy. Te tłumy idą nie na Piłata, idą na mecz świetnie przygotowanej drużyny polskiej z potężnemi Niemcami. Wierzą w całość, nie w jednostki, jedna szczerba w drużynie nie może ich zniechęcić.

Trudno było lepiej zareklamować mecz, jak takim systemem przygotowania. Od miesięcy dochodzą z obozu na Bielanach głuche wieści, że pięściarze młócą się nie na żarty, że puchną im oczy i krew sączy się z brwi. Drużyna wyeliminowana z chaosu zażartych sparringów przed dwoma tygodniami nietylko nie ustawała w pracy, ale wystawiała nadal na szwank swe kości, walcząc bez pardonu o godność reprezentantów. Trenerzy Smith i Sztamm, zarząd PZB unisono stwierdzili, że forma jest świetna, jak nigdy jeszcze, że drużyna polska jest szybka, wytrzymała, świeża, silna i „pali się" do walki.

W wywiadach i poufnych wynurzeniach polscy znawcy pięściarstwa niemieckiego twierdzili, że nigdy jeszcze nie było drużyny polskiej tak przygotowanej, że teraz albo nigdy mamy szanse, nietylko na remis, ale na zwycięstwa.

Cóż mieliśmy robić? Formy na treningach, które, gdy był przedstawiciel prasy, odbywały się pod reżyserją, ani na meczach nie mogliśmy sprawdzić. Musieliśmy uwierzyć tak, jak uwierzyła cała opinja. Drużyna polska wystąpi więc otoczona nimbem niesprawdzonej świetności. Może to być bardzo ryzykowne, nietyle dla pięściarzy ile dla trenerów i Związku.

Ale nietylko to wpływa na popularność meczu. Ogromną rolę odgrywają też owe tytuły, wymieniane już wielokrotnie w ulotkach reklamowych:

Niemcy, potęga świata, państwo, które może rozgromić jednocześnie wszystkich swych sąsiadów, mecz o puhar Europy i t. d. i t. d.

Zapewne są to tylko wyświechtane tytuły. Ale nawet ludzie, którzy sięgają głębiej, poza zewnętrzny blichtr reklamy, muszą przyznać, że sytuacja dla popularności meczu jest wyjątkowa. Naprawdę możemy śnić o zwycięstwie — myślą zwolennicy boksu. Bo przecież drużyna niemiecka jest gruntownie niemal odmłodzona, niema w niej nazwisk naszych pogromców z Dortmundu, niewiele jest nazwisk pogromców z Essen. Niema owych imion, na których dźwięk drżały łydki naszych reprezentantów, a widzowie z politowaniem machali ręką.

O większości bokserów mamy wogóle mgliste wyobrażenie. Są oni emanacją potęgi bokserskiej Rzeszy to prawda, ale nie widzieliśmy ani ich legendarnego ciosu, ani gry nóg, ani uników. I tem samem, przymierzając walory naszych pięściarzy, spotęgowane trochę przez reklamę, zaczynamy wierzyć w zwycięstwo.

Na ringu w Warszawie stanie jednak siedmiu mistrzów Rzeszy i ósmy — lepszy od mistrza. Zdobyli oni mistrzostwo po ciężkiej, rocznej zaprawie, szlifowali swą formę na kursach pod okiem najlepszych trenerów. Są istotnie ostatnim krzykiem, jeśli chodzi o wartość pięściarską Niemiec.

Wydaje się nam, że ten fakt jest mocno zlekceważony przez optymistów, którzy zbyt wiele wagi przykładają do bezimienności reprezentantów Niemiec na ringach międzynarodowych, a za bardzo lekceważą stosunkowo skromny, ale może najbardziej przekonywujący o wartości tytuł mistrza Rzeszy. Wszak Niemcy tej ósemce, która przyjeżdża do Warszawy zgóry przydzielają niemal złote medale olimpijskie. Trudno uwierzyć doprawdy, aby właśnie pięści polskie miały przekonać ich, że są niepoprawnymi megalomanami.

Nie będziemy się silili na prognozy. Dzięki artykułom naszego korespondenta berlińskiego znamy dokładnie Niemców, znamy też podobno dokładnie Polaków. Niech każdy wysnuwa sobie wnioski.

Naszem zdaniem możliwe są wszystkie wyniki od 10:6 dla Polski aż do 14:2 dla Niemców.

Przychylamy się raczej do zdania pesymistów. Wydaje się nam, że Niemcy zwyciężą: nie 14:2, ale tak — 10:6 lub 9:7.

*

Skład reprezentacji polskiej został ostatecznie ustalony w sposób następujący: Rotholc, Krzemiński, Polus, Sipiński, Misiurewicz, Majchrzycki, Chmielewski, Choma.

Ze zdumieniem czytamy nazwisko Chmielewskiego w wadze półciężkiej. Ze zdumieniem i podziwem. Świadczy ono o rzadkiej bezstronności kierownictwa obozu i przekonuje nas tembardziej do całego składu. Skoro kandydatury były tak dokładnie odważane, że Chmielewski, mając handicap wagi i pochodzenia, mógł wytrzymać konkurencję Szymury i Hanskego to istotnie nominowana ósemka jest pozbawiona wszelkich wpływów zakulisowych, jest istotnie emanacją najlepszych sił boksu polskiego.

Chmielewski jest w chwili obecnej najlepszym niewątpliwie bokserem w wadze półciężkiej, ale kto wie czy właśnie na mecz z Niemcami wystawienie jego było wskazane. Jasper przychodzi z wagi ciężkiej, Chmielewski z wagi średniej. Ten handicap może być zbyt trudny do przezwyciężenia.

W czwartek odbyły się na obozie ostatnie sparringi.

W piątek i sobotę odbędzie się już tylko sprawdzanie wagi, lekka gimnastyka i biegi. Zawodnicy do ostatniej chwili pozostaną w CIWF, pod opieką trenerów Smitha i Sztamma.

Niemcy przyjeżdżają do Warszawy w sobotę o godz. 19.55 i zamieszkają w hotelu Polonia.

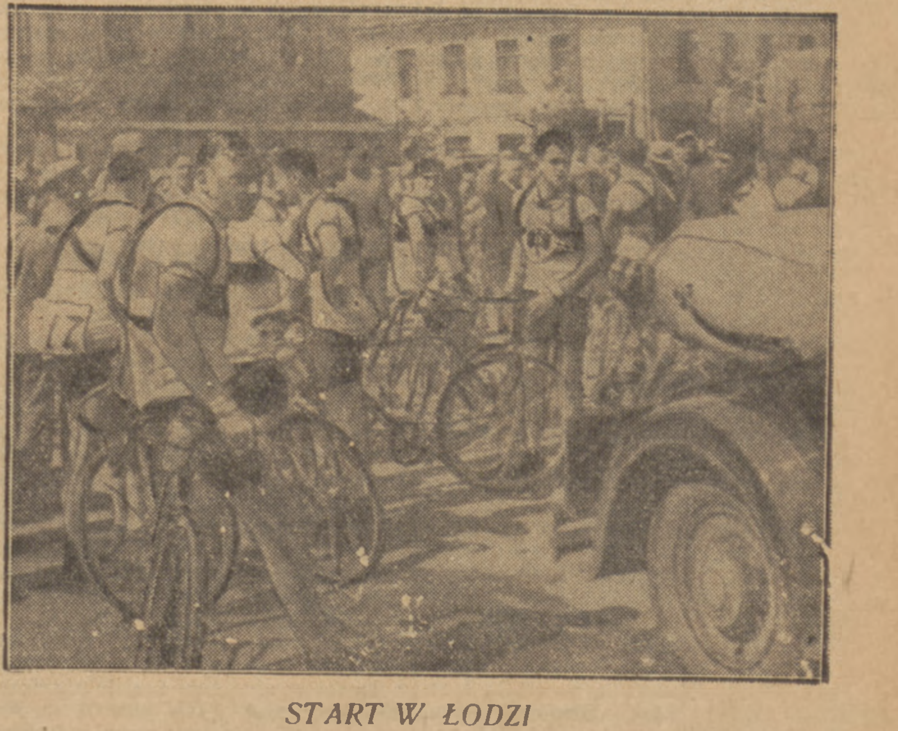
W niedzielę w tymże hotelu, o godz. 22.30 odbędzie się bankiet o wyjątkowo uroczystych ramach.



DWIE SŁAWY
Walasiewiczówna i Kucharski podczas zawodów z udziałem Amerykanów



GOŚCIE Z ZA OCEANU
Anderson i Mauger podczas odpoczynku na zawodach w Warszawie



START W ŁODZI
wywołał na placu Wolności wielkie zainteresowanie. Na zdjęciu zawodnicy przed wyruszeniem w drogę.

Generalny atak Niemców w drodze do Szczecina

Kapiak i Starzyński na zaszczytnych miejscach

SZCZECIN, 30.8. — Tel. wł. — Ostatnie dwa etapy wyścigu kolarskiego Warszawa — Berlin dały obu drużynom sposobność do zademonstrowania swych walorów.

Polacy rozegrali w sposób imponujący etap z Poznania do Piły, ostatni odcinek romantycznej, pylnej szosy, która na zachodzie Europy należy już do zabytków z czasów panowania konia. Zawodnicy nasi wykazali, że na drogach, do których jesteśmy przyzwyczajeni jeździć u siebie codziennie, nie ustępujemy przeciwnikom. Zwycięstwo zespołowe na czwartym etapie wydarte zostało Niemcom pazurami, aczkolwiek zależało im na niem bardzo.

Etap piąty stał się benefisem drużyny niemieckiej. Trzeba nazwać rzeczy po imieniu i powiedzieć poprostu, że w piątek otrzymaliśmy lekcję jazdy zespołowej. 11 ludzi ze swastyką wyruszyło z Piły, a 10 doszło w zwartej grupie do finiszu. Nie ulega wątpliwości, że w zakresie jazdy drużynowej Niemcy mogą być naszymi mistrzami.

Kierownictwo nasze popełniło ten błąd, że zobowiązało drużynę do jazdy przez pierwsze 80 kilometrów na kółku Niemców. Ewentualny atak miał nastąpić dopiero później, kiedy Niemcy będą już zmęczeni. Ale strategicy nasi przy kalkulacji tej nie wzięli pod uwagę, że każdy z polskich zawodników woli spewnością szarpać się w beznadziejnej ucieczce, aż siedzieć na kółku w zespole, który nie ma pojęcia o jeździe wachlarzem i który w typowem „Staffelrennen" ustępuje przeciwnikom o głowę.

Nasi zawodnicy nie wytrzymali niemieckiej szybkości i zaczęli odpadać jak dojrzałe gruszki. Nadomiar złego nieszczęśliwy wypadek Ignaczaka zdemoralizował do reszty drużynę, a serja gum przetrzebiła tych szosowców, którzy zdołali się jeszcze utrzymać Niemcom na kółku. Jeśli więc mimo tej klęski moralnej drużyna nasza straciła stosunkowo mało czasu (17:41) to jest to wyłączna zasługa Kapiaka i Starzyńskiego. „Szpagat", który wogóle miał nie należeć do reprezentacji robi z dnia na dzień lepsze wyniki i wraz ze Starzyńskim zajmuje czołowe miejsce w drużynie polskiej.

Kapiak również podreperował wrażenie ogólne wobec publiczności. Wspaniałym sprintem wysunął się „Szpagat" spośród 10 Niemców na drugie miejsce i przegrał piąty etap z różnicą tylko pół koła do szybkiego Wierza.

W niedzielę czeka nas etap ostatni. Nie mamy wpływu na taktykę polskiego zespołu, nie mamy możności zasugerować pewnych principii taktycznych. Wydaje się nam jednak, że etap miniony dowiódł naocznie, że taktyka towarzyszenia drużynie niemieckiej jest najniewłaściwsza, i że na tem polu nie zdobędziemy żadnych sukcesów.

Trzeba więc sprobować innych sposobów, trzeba naszem zdaniem, przejść do ataku i wykorzystać możliwości, jakie powstaną po rozerwaniu zespołu niemieckiego. Jedno bowiem jest jasne: Niemcy są tylko wtedy do pokonania jeśli zabijemy w nich ducha zespołowego i będziemy walczyć z pojedynczymi szosowcami.

Oczywiście, myślimy już tylko o zwycięstwie etapowem. Wygrana całego biegu jest w tej chwili (strata 37:32.7) już nie do osiągnięcia. Na ostatnim etapie berlińskim nie będzie już chodziło o zwycięstwo, ale o honor polskiego kolarstwa szosowego.

*

SZCZECIN, 30. 8. — Tel. wł. — Etap piąty Piła — Szczecin (181 km.) rozegrany został na doskonałych szosach asfaltowych. Jedynie od czasu do czasu trafiały się odcinki zwykłej drogi.

Tuż po starcie Niemcy utworzyli swój zwykły wachlarz wpoprzek całej szosy. Nasi zawodnicy trzymali się początkowo kupą, a potem zaczęli naśladować swych przeciwników i utworzyli drugi rząd o kilka metrów za nimi. Trzeba nieszczęścia, że Napierale uwierał w nogę kompres, założony przez doktora na odparzenie stopy. Mistrz Polski zwolnił tempo i pozostał 200 metrów w tyle. Kiedy zawodnicy niemieccy zobaczyli, że leader klasyfikacji polskiej znajduje się poza grupą zarwali jeszcze ostrzejsze tempo i zaczęli oddalać się od niego. Do pomocy Napierale został wtyle Michalak, a wkrótce potem Wasilewski, Galeja, Konopczyński, Kołodziejczyk i Ignaczak.

Bezstronność każe powiedzieć, że większość tych zawodników cofnęła się do tyłu nie poto, aby pomóc Napierale, ale poprostu dla tego, że już nie wytrzymywała ostrego tempa kolarzy Rzeszy.

Siódemka zawodników polskich rozpoczęła intensywny pościg i w pewnym momencie stosując taktykę częstych zmian, doprowadziła do zmniejszenia dystansu pomiędzy grupami do 50 metrów.

Przy zmianie Napierały Ignaczak przejechał tak nieszczęśliwie z asfaltu na piasek, że zderzył się z jadącym obok Michalakiem, przy czem obaj kolarze wywinęli koziołka do rowu. Michalak wyszedł z wypadku bez szwanku, natomiast Ignaczaka podniesiono z bolesnemi obrażeniami biodra i pleców. Po doprowadzeniu do przytomności i reparacji roweru Ignaczak ruszył w dalszą drogę, znajdując się o pół godziny za grupą polską.

Utworzyła się wielce dla nas niekorzystna sytuacja. Prowadzenie wyścigu należało do pełnej, 11-osobowej drużyny niemieckiej oraz 5 Polaków (Zieliński, Targoński, Starzyński i Kapiak). Drużyna niemiecka nie zwraca uwagi na obecność tej czwórki i rozgrywa wyścig tylko między sobą. Polacy siedzą na kółku Niemcom.

Stopniowo z czwórki naszej odpada Targoński i Zieliński (gumy). Pozostaje również wtyle z tego samego powodu Niemiec Wölkert. Za tą grupą czołową o 4 min. jedzie polska czwórka z Napierałą, Galeją, Kołodziejczykiem i Konopczyńskim na czele. Napierała jest jednak wyraźnie niedysponowany, twierdzi, że jest chory i kilkakrotnie zsiada z roweru.

Do Szczecina wpada tuzin zawodników i po kilkunastukilometrowym przejeździe przez miasto rozgrywa imponujący finisz. Kapiakowi udaje się wysunąć ze środkowej grupy i dojść do suportu Wierza. Polak przegrywa etap z różnicą pół długości maszyny. Starzyński lokuje się na 9-tem miejscu.

Tymczasem trzeba pecha, że dalsi nasi zawodnicy, zatrzymani szlabanem kolejowym, tracą przeszło trzy minuty. Zieliński, który znajduje się w odległości trzech minut za grupą czołową, łamie już na przedmieściu Szczecina widelec i zostaje bezradny na szosie. W ten sposób prześladowani pechem musimy czekać aż 9 minut na przyjazd pozostałych kolarzy naszej drużyny. Napierała przychodzi dopiero na 17 miejscu, a mniej więcej w trzy kwadranse po czołówce przyjeżdża rozbity Ignaczak.

Wyniki etapu Piła — Szczecin 181 km.: 1) Wierz (N) 5:23:23, 2) Kapiak o pół długości 5:23:23,2, 3) Wendel (N) 5:23:23,4, 4) Hauswald (N) 5:23:23,6, 5) Ruland (N) 5:23:23,8, 6) Leppich 5:23:24, 7) Loeber (N) 5.23:24,2, 8) Krückl (N) 5:23:24,4, 9) Starzyński (P) 5:23:24,6, 10) Meier (N) 5:23:24,8, 11) Böhm (N) 5:23:25, 12) Weiss (N) 5:23:25,2, 13) Wölkert (N) 5:31:06,8, 14) Kołodziejczyk (P) 5:32:13,4, 15) Galeja (P) 5:32:13,6, 16) Konopczyński (P) 5:32:13,8, 17) Napierała (P) 5:44:22, 18) Targoński (P), 19) Michalak (P) 20. Wasilewski (P), 21. Zieliński (P), 22) Ignaczak (P).

Wspólne przybycie całej niemal drużyny niemieckiej wywarło na kilku tysiącach zgromadzonych na mecie widzów wielkie wrażenie.

Klasyfikacja zespołowa piątego etapu: 1) Niemcy 21:33:33,8, 2) Polska 21:51:14,8. Przegraliśmy etap różnicą 17:41.

Klasyfikacja zespołowa po pięciu etapach: 1) Niemcy 82:26:03,8. 2) Polska 83:03:36,5. Różnica czasu 37:32,7 na korzyść Niemiec.

Klasyfikacja indywidualna o puhar kanclerza Hitlera po pięciu etapach: 1) Hauswald (N) 20:32:45,4, 2) Wierz (N) 20:38:07,2, 3 Starzyński (P) 20:41,53,5, 4) Kapiak (P) 20:48:62,4, 5 Leppich (N) 20:49:58, 6) Krückl (N) 21:01:51.4, 7) Napierała (P) 21:02:34,9, 8) Weiss (N) 21:05:18,6, 9) Konopczyński (P) 21:05:54,6, 10) Meier (N) 21:05:57,6.

Jan Erdman.

Zwycięski wjazd w granice Rzeszy

Polacy dystansują Niemców o półtorej minuty

Powiedzmy sobie odrazu, że był to etap najciekawszy z ciekawych, a wygrana najbardziej wartościowa sportowo. Nie ujmując w niczem wielkiemu wyczynowi indywidualnemu Starzyńskiego, ani nie umniejszając zasług znakomitego mistrza niemieckiego Hauswalda, stwierdzić należy, że wchodził tam w grę moment zaskoczenia i wykorzystania czyjejś nieuwagi, podczas gdy czwarty etap wygrany został tylko dzięki walorom fizycznym i silnej woli zawodników polskich. Cały dystans, którego długość wynosiła zaledwie 102 km. rozegrany został na szybkość. Od pierwszych do ostatnich chwil obie drużyny kręciły bez chwili przerwy, bez sekundy folgi dążyły do zarżnięcia przeciwników tempem. Przytem falisty teren i silny wiatr przeciwny stawiał kolarzy wobec podwójnie trudnego zadania.

Mijały jednak kilometry, a nadzieje urwania się partnerów nie spełniały się. Siły były tak równe, że obie drużyny szły w odległości czterech metrów za sobą i nie były w stanie uzyskać milimetra przewagi.

Sytuacja zaczynała się kształtować dla nas niepomyślnie, ponieważ zachodziła obawa, że Niemcy pojadą w kupie aż do Piły, a wówczas pierwsze miejsce przypadłoby zespołowi Rzeszy, o wiele szybszemu na finiszu.

Za wszelką cenę więc należało rozsadzić zespół przeciwników. Po kilku nieudanych próbach zadania tego podjął się Kapiak, który korzystając z długiego wjazdu na górę pod Czarnkowem i obfitej warstwy piachu na szosie, ruszył na swych balonach naprzód.

Kiedy po kilometrze wściekłej jazdy „Szpagat" obejrzał się do tyłu, mógł być zadowolony z wykonanej pracy. Oba zespoły rozbiły się na pięć czy sześć mieszanych grupek, przyczem w najbliższej za nim odległości Polacy znajdowali się w zdecydowanej przewadze liczebnej.

„Szpagat" wkrótce potem dołączył się do czołówki, w której było początkowo siedmiu, a potem czterech Polaków, a tylko dwu Niemców. Dopiero na samej granicy polsko - niemieckiej w Ujściu dołączył się do nich Wierz, który na serpentynach szosy zaryzykował zupełnie niesamowite tempo, przebył je bez wypadku i znalazł się w dolinie Noteci razem z naszymi zawodnikami.

Ta korzystna proporcja 4 Polaków i 3 Niemców (Michalak, Napierała, Kapiak, Starzyński, Wierz, Leppich, Hauswald) utrzymała się aż do mety. Mali członkowie Hitlerjugend obstawili w mieście wszystkie zakręty i zdaleka wskazywali kierunek jazdy. Tempo ciągle nie schodziło poniżej 40 kilometrów.

Na bieżni żużlowej stadjonu Polacy zachowali więcej ostrożności na płaskich wirażach i stracili kilka metrów. Trzy pierwsze miejsca indywidualne przypadły Niemcom, ale najważniejsze i najcenniejsze zwycięstwo zespołowe, o które przedewszystkiem toczy się walka, należy do nas!

Przyprowadziliśmy na metę kompletny zespół zawodników (czterech kolarzy, podczas gdy Niemcy musieli czekać na ostatniego członka swojej drużyny całe półtorej minuty). O taki właśnie dystans wygraliśmy ten etap, zmniejszając różnicę dzielącą nas od Rzeszy z 21:21.9 na 19:51,7.

Zwycięstwo wczorajsze, uzyskane w bezpośredniej walce siła na siłę jest przedewszystkiem zasługą Michalaka i Kapiaka. Michalak oddawna szykował się na ten krótki etap i było wiadome, że rzuci tu na szalę wszystkie swe umiejętności. Na trasie wszyscy zawodnicy zachowywali się z pochwały godną solidarnością koleżeńską i wzajemnie pomagali sobie wielokrotnie.

Oficjalnie ogłoszony czas etapu 3:17:10 w najmniejszym stopniu nie oddaje tempa wyścigu. Komisja sędziowska zdobyła się na absurdalną decyzję obliczenia czasu od chwili wyruszenie spod hotelu w Poznaniu, a nie ze startu właściwego. W ten sposób cały kilkunastominutowy przejazd spacerem przez miasto obciążył konto wyścigu, choć w gruncie rzeczy powinien być zneutralizowany.

Na prywatnych stoperach, puszczonych na starcie czas etapu wynosił 2:58:40, co odpowiada szybkości przeciętnej 34.380 km/godz.

Powitanie Polaków w Pile było wzruszające. Bardzo piękne przemówienie wygłosił kierownik drużyny niemieckiej p. Schirmer i zakończył je okrzykiem na cześć Polski. Kolarze mogą być dumni. Zwyciężyli po raz pierwszy na ziemi niemieckiej.

Zasłużony odpoczynek znaleźli nasi szosowcy w małym ale czystym hotelu „Bernau".

1) Wierz (Niemcy) 3:17:10, 2) Leppich (Niemcy) 3:17:10.2, 3) Hauswald (Niemcy) 3:17:10.4, 4) Kapiak (Polska) 3:17:10.6, 5) Michalak (P) 3:17:10.8, 6) Starzyński (P) 3:17:11, 7) Napierała (P) 3:17:12.2, 8) Wendel (N) 3:18:43.4, 9) Kołodziejczyk (P) 3:18:43.6, 10) Weiss (N) 3:18:43.8, 11) Böhm (N) 3:18:44, 12) Wasilewski (P) 3:18:44.2, 13) Ignaczak (P) 3:18:44.4, 14) Löber (N) 3:18:50, 15) Krückl (N) 3:19:57, 16) Zieliński (P) 3:19:51.2, 17) Meier (N) 3:19:51.4, 18) Konopczyński (P) 3:20:49.4, 19) Ruland (N) 3:22:53.8, 20) Wölkert (N) 3:29:15.6, 21) Targoński (P) 3:29:21.2, 22) Galeja (P) 3:36:37.2.

Czas drużyny polskiej (czterech zawodników) 13:08:43.6, Niemców 13:10:13.8.

Etap ten został wygrany przez Polskę różnicą czasu 1:30.2.

Klasyfikacja zespołowa po czterech etapach (498 km.): 1) Niemcy 60:52:30, 2) Polska 61:12:21.7. Różnica czasu 19:51.7 na korzyść Niemiec.

Klasyfikacja indywidualna o puhar kanclerza Hitlera:

1) Hauswald 15:09:21.8, 2) Wierz 15:14:54.2, 3) Napierała 15:18:12.8, 4) Starzyński 15:18:28.9, 5) Kapiak 12:25:29.2, 6) Leppich 15:26:34, 7) Wasilewski 15:33:39.8, 8) Konopczyński 15:33:40.8, 9) Targoński 15:38:17.4, 10) Krückl 15:38:27, 11) Michalak, 12) Weiss.

Na lwowskich kortach

Lwów, 29 sierpnia 1935 r.

Lwów przegra z Bukaresztem. Obojętne jest w tej chwili, w jakim stosunku; może przegrać 2:5, w najlepszym razie 3:4. Zupełnie przeciętnemu, bez gwiazd i bez specjalnie słabych punktów, Bukaresztowi, Lwów przeciwstawił właściwie tylko jednego Hebdę, gdyż zarówno Kolcz I jak i p. Weleszczukowa zawiedli kompletnie.

Rumuni zgóry zrezygnowali ze zwycięstw z Hebdą. Cały swój wysiłek skierowali przeciw Kolczowi, odnosząc też w obu wypadkach zwycięstwa. Do gry podwójnej stanęli raczej zrezygnowani niż przygotowani na jakiś sukces.

Hebda — Schmidt 8:6, 6:2, 6:2. Pierwszy set był walką równą i pełną emocyj, gdyż do stanu 6:6 każdy wygrywał swój servis. Hebdzie jednak udało się wykorzystać moment słabości Schmidta i wygrać dwa decydujące gemy. Drugi i trzeci set były tylko formalnością. Schmidt bowiem sprawiał wrażenie zupełnie wyczerpanego.

Somogyi — Weleszczukowa 6:3, 6:0. Obie panie wykazały nieszczególny poziom. Rumunka wygrała dzięki bezwzględnie lepszej kondycji, ruchliwości i przytomnej grze przy siatce.

Hebda, Loewenherz — Schmidt, Hamburger 6:3, 3:6, 4:6, 6:3, 4:3. Mecz przerwano spowodu ciemności i ostatnie gemmy rozegrane zostaną w piątek. Rumuni stanowili parę bardziej wyrównaną, podczas gdy u lwowian bardzo nierównomiernie grał Löwenherz, mając obok doskonałych momentów kilka beznadziejnie słabych pociągnięć. (K).

*

Pierwsze uderzenia rakiet na międzynarodowych mistrzostwach Lwowa — przyniosły pierwsze niespodzianki. Do tych ostatnich należała przedewszystkiem doskonała forma najmłodszej generacji tenisowej Lwowa, która w pierwszym dniu turnieju rozstrzygnęła wszystkie spotkania na swoją korzyść. Niespodziankę w większym stylu zgotował przedewszystkiem Kolcz II. wygrywając z Popławskim 6:4, 6:4. Ten ostatni wyszedł na kort zbyt pewny i zanim zdołał się zorjentować pierwszy set został już przesądzony na korzyść lwowianina, a w drugim było już zapóźno na wyrównanie błędów, popełnionych w pierwszym secie. Zwycięstwo Kolcza było w pełni zasłużone. Przez cały czas grał on bardzo równomiernie, przeważnie z głębi kortu, podchodząc do siatki stosunkowo rzadko i bardzo ostrożnie.

Drugą niespodzianką było zwycięstwo Kurmana nad Małcużyńskim 6:1, 7:5. Kurman wygrał w stylu doprawdy nienagannym. Wielka szkoda, że już w następnej rundzie przeciwnikiem Kurmana będzie sam Hebda, gdyż w przeciwnym razie możnaby się liczyć jeszcze z niejedną niespodzianką.

Młody Czajkowski z Kołomyi, występujący po raz pierwszy w barwach Pogoni, gotował sensację wielkiego kalibru. Mecz Planner (Austrja) — Czajkowski był w pierwszym secie pełen dramatycznego napięcia. Czajkowski ruszył do gry z wielkim impetem, nie popełniając żadnych błędów i w ciągu kilkunastu minut prowadził 5:1. W tym jednak momencie zaczął już zdradzać wyczerpanie; ostatecznie pierwszego seta wygrał Planner 7:5, a drugiego 6:2.

CZAJKOWSKI W POGONI.

Czajkowski, rewelacja mistrzostw międzynarodowych w Warszawie, podpisał w ubiegłym tygodniu zgłoszenie do Pog[illegible], gdzie wespół z Kurmanem grać będzie w grze podwójnej. W ten sposób Pogoń dysponuje obecnie dwiema najlepiej zapowiadającemi się na przyszłość rakietami. **(k.)**

Zawody pocztowców

W dniach 31.8 i 1.9 b. r. odbędą się Zawody Sportowe Pocztowego Przysposobienia Wojskowego Okręgu Nr. I w Warszawie na boisku AZS. w Parku Paderewskiego.

Program zawodów przewiduje:

W dniu 31.8 godz. 15.30 przedboje w lekkoatletyce: panowie: bieg 100 m., 3000 mtr., skok wdal, pchnięcie kulą; panie: bieg 60 mtr., skok wdal, pchnięcie kulą; trójbój panów: 400 mtr., skok wzwyż, rzut oszczepem; trójbój pań: 60 mtr., skok wzwyż, pchnięcie kulą; gry sportowe: siatkówka pań i panów; pływanie: 50 mtr., pań styl dowolny, 100 mtr.. panowie styl dowolny; zawody kajaków: dwójki męskie 3000 mtr., tenis: gra pojedyńcza pań i panów.

Godz. 10 finały w podanych konkurencjach oraz bieg kolarski na 50 km. na szosie mszczonowskiej. Start do biegu kolarskiego godz. 8.30 — Okęcie. Godz. 12 m. 30 zakończenie zawodów i uroczyste wręczenie nagród. Do zawodów zgłosiło się 100 zawodników z Oddziałów prowincjonalnych PPW. oraz 100 zawodników z Oddziałów PPW. Warszawy.

Skład Warszawy na mecz z Poznaniem został ostatecznie ustalony następująco: 100 m.: Łada. Downarowicz. 400 m.: Brachocki. Zawieja, 800 m.: Maszewski. Kuźmicki. 1500 m.: Noji. Chatisow. 5 km. Noji. Wiśniewski. 110 m. płotki: Pławczyk. Lokajski. 400 m. płotki: Maszewski. Halske. Skok wdal: Pławczyk. Halske. Skok wwyż: Pławczyk, Lokajski. Tyczka: Kluk, Pławczyk. Oszczep: Lokajski. Pławczyk. Dysk: Pławczyk. Siedlecki (rez. Mańk). Kula: Kluk. Siedlecki (rez. Mańk). Sztafeta olimp.: Kuźmicki Brachocki. Downarowicz. Krawczyk, Uszyński. 4×100 m.: Krawczyk. Łada, Downarowicz, Orszagh

Pogrom E. K. S. w Katowicach

Węgrzy wygrywają 12:1

Występ pływaków węgierskich na terenie Miejskich Zakładów Kąpielowych nie wywołał wskutek dnia powszedniego większego zainteresowania. 500 osób śledziło z zapartym oddechem pracę doskonałego Csika w wodzie, świetne skoki Vajdy oraz pełną poświęcenia grę waterpolistów. Po graczach węgierskich i polskich znać jednak już zmęczenie częstemi startami.

O ile u gości węgierskich wybił się jedynie Csik, to u Polaków oprócz Karliczka I, na uwagę zasługują junior Szwarc, który zapowiada się naprawdę pierwszorzędnie. Szwarc wygrał 200 m. st. dow. panów, w dobrym czasie 2:42,3! W dobrej formie jest pozatem ciągle jeszcze Jarkulisz - Niedobecka. Zawodniczka T. P. G. N. uzyskała na 200 st. klas. czas rekordowy, który niestety nie będzie mógł być uznany, gdyż organizatorowie nie zachowali formalności. Sztafetę 10 x 50 przegrali nasi niepotrzebnie. Wina leży w doborze zawodników. Doskonale płynął Karliczek I na 100 nawznak, bijąc Lengyela i Lengvaryego. Gdyby katowiczanin miał nie tak fatalny start, mielibyśmy nowy rekord Polski.

W skokach z wieży prócz Vajdy, podobał się mistrz Polski Ziaja.

Wyniki 100 m. st. dow. pań: 1) Dawidowiczówna (H) 1:21,4, 2) Pastorówna (H) 1:26.6, 3) Adlerówna (TPG) 1:29.8. 100 m. st. dow. panów: 1) Csik 1:00,6, 2) Szekely 1:03. 200 m. st. klas. pań: 1) Jarkuliszówna (TPG) 3:26,3, 2) Kandlówna (H) 3:48,4. 100 m. nawznak panów: 1) Karliczek I. (EKS) 1:16.4, 2) Lengyel (Budp.) 1:17, 3) Lengwany (Budp.) 1:20, 4) Pawlik (EKS) 1:22. 100 m. st. dow. panów klasa I: 1) Barysz (Śl.) 1:09,2, 2) Wiener (Śl.) 1.09,5. 100 m. nawznak pań: 1) Pastorówna (H) 1:47,5. 200 m. st. klas. panów: 1) Całk (Budp.) 2:58,5, 2) Heidrich (Śl.) 3:05,6, 3) Wojtyczka (Śl.) 3:24,6. 200 m. stylem dowolnym panów: 1) Szwarc (EKS) 2:42,3, 2) Barysz (P) 2:55,7. Sztafeta 10x50 m.: 1) Budapeszt 4:54,6, 2) Śląsk 4:59,6.

BEAC Budapeszt — EKS (mistrz Polski) 12:1 (5:0). Punktem kulminacyjnym występu pływaków węgierskich był mecz waterpolowy, do którego goście wystąpili w najlepszym składzie, chcąc zmazać krakowski wynik remisowy. Węgrzy górowali nad mistrzami Polski o całe niebo. Uderzała przedewszystkiem ich gra głową, szybka orjentacja i doskonałe krycie przeciwnika. Goście przeprowadzali ataki, nie opuszczając ani razu piłki na wodę, a forsowali długie i wysokie podania. EKS zabrał się tylko dwa razy do naprawdę rzetelnej roboty. W pierwszej minucie, kiedy to Schwaen ostry strzał posłał w słupek oraz pod koniec meczu, kiedy Karliczek ze znacznej odległości, bombą, uzyskiwał gol honorowy i zarazem najpiękniejszą bramkę dnia. Dla BEAC bramki strzelili Raiki (6), Lengyel (3), Vertessy (2) i Zabrak (1).

Składy drużyn: Budapeszt: Dugar — Heiniss — Czepely — Zabrak — Raiki — Vertessy — Lengyel.

EKS: Gawlik — Scholz I i II — Karliczek I — Schwaen — Jankowski — Karliczek II. Zawody sędziował nadzwyczaj objektywnie p. Przybyła z Siemianowic. (hr)

Mecz rewanżowy Polska - Austrja

6 października w Warszawie

Jak się dowiadujemy mecz rewanżowy Polska — Austrja w piłce nożnej odbędzie się 6 października w Warszawie. Termin ten ustalony został przed kilkoma tygodniami, później jednak Austrjacy prosili o zmianę na 13.IX. Obecnie Austrjacki Z. P. N. zawiadomił Polskę, że gotów jest wysłać reprezentację swą przecież 6 października. Propozycję tą chętnie zaakceptowano, gdyż wcześniejszy termin jest dla nas z różnych względów dogodniejszy. Tak więc dzisiaj już cieszyć się możemy na atrakcję, która stanowić będzie bezwzględnie punkt kulminacyjny tegorocznego sezonu piłkarskiego w kraju.

ŁÓDŹ, 30.8. — Tel. wł. — Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy mecz Reprezentacji Polski z Reprezentacją Łodzi odbędzie się ostatecznie w niedzielę popoł. o godz. 16-ej na stadjonie ŁKS.

Kapitan ŁZOPN. p. Cyl ustalił następujący skład Łodzi: Piasecki. Fliegel. Triebel, Lenartowicz. Przygoński. Pegza I; Stolarski, Król. Leszczyński, Sowiak, Miller

Nasz notatnik

Ekspedycja piłkarska Polski do Belgji wstrzymana została w ostatniej chwili w Katowicach. Po odbyciu meczu treningowego z miejscowym PKS. gotowano się już do wyjazdu, gdy wtem telefon inż. Przeworskiego z Warszawy zawiadomił kierownictwo o tragicznym wypadku belgijskiej pary królewskiej. Mjr. Żołędziowski połączył się wobec tego natychmiast z Brukselą, skąd uwiadomiono go, że spowodu żałoby narodowej spotkanie międzypaństwowe zostaje odwołane. Wobec tego gracze otrzymali polecenie powrotu do swoich siedzib.

Mecz bokserski Polska — Niemcy sędziować będzie dwu neutralnych sędziów Węgier i Czech. Osoba Węgra znana już była dawniej. Jest nim nasz dobry znajomy aFrago. Cs. U. B. A. natomiast desygnowała na ten mecz swego generalnego sekretarza p. Zlocha, który przy okazji omówi szczegóły zbliżającego się spotkania Czechosłowacja — Polska.

Bilety na mecz bokserski Polska — Niemcy i międzynarodowe zawody pływackie dla członków Związku Dziennikarzy Sportowych D. P., którzy dotąd po nie jeszcze się nie zgłosili, są do odebrania dziś w sobotę, w lokalu związku (Marszałkowska 3-5), między g. 12-tą a 14-tą.

POLACY W BIEGU DOOKOŁA RUMUNJI.

W środę odbył się czwarty etap w wyścigu dookoła Rumunji na odcinku Lugoj — Arad, dystans 133 km. W czterech etapach zawodnicy przebyli dystans łączny 499 km.

Zwyciężył Jugosłowianin Grigorowitz.

Zawodnicy polscy nie mieli szczęścia. Spowodu licznych defektów zarówno Daniel, jak Lipiński i Piotrowski sklasyfikowali się na dalekich miejscach. Igo doznał dość ciężkiego wypadku, wskutek którego jest silnie potłuczony, co zdecydowało o jego wycofaniu się z wyścigu.

W klasyfikacji indywidualnej po czterech etapach prowadzi Jugosłowianin Granac. Daniel utrzymał się na drugiem miejscu. Lipiński okupuje miejsce 12-te.

JEŹDŹCY POLSCY W RYDZE.

Na międzynarodowych zawodach w Rydze rozegrano w środę konkurs potęgi skoku o nagrodę armji łotewskiej. Trzy pierwsze miejsca zajęli Niemcy. Czwarte Łotysz.

Jedyny jeździec polski, startujący w konkursie, por. Mossakowski na „Savannah", podzielił piąte miejsce z dwoma Niemcami i dwoma Łotyszami.

Drugi konkurs na czas wygrał Łotysz Broks na „Nameis" (dawny polski „Owoc"), drugie i trzecie miejsce zajął por. Czerniawski na Warszawiance i Walnym. Obaj jeźdźcy przeszli parcours bez błędu. O zwycięstwie Łotysza zadecydowała nieznaczna różnica czasu

Z innych jeźdźców polskich, startujących w tym konkursie, por. Komorowski zajął 6 i 10 miejsce na Zbóju i Zapale, a kpt. Biliński ósme na Florku-Siłaczu.

W biegu o nagrodę Generalnego Inspektoratu Armji łotewskiej zwyciężył Łotysz Ozols na klaczy Maiga. Drugie miejsce zajął kpt. Biliński na Florku Siłaczu. Pozatem z jeźdźców polskich Komorowski na Zbóju zajął 9-te miejsce.

W piątek przerwa, w sobotę najważniejszy bieg o puhar Łotwy.

Mecz o wejście do Ligi Union Touring — Skoda, rozegrany zostanie w niedzielę w Warszawie, na boisku Warszawianki o godz. 16.30. Skoda wystąpi w składzie: Lisowski, Walczak, Napiórkowski, Czajka, Polak, Zarębski, Marjan. Zbroja. Górski, Rusinek. Skwarczewski.

KRAJEWSKI SIĘ WYCOFAŁ.

Krajewski, zawodowy kolarz polski z Francji, który miał startować w wyścigu dookoła Szwajcarji, nie zjawił się wogóle na starcie wyścigu, nie podając motywów swej absencji.

Gottliebówna najlepsza sprinterka Krakowa powróciła z Palestyny. Rozpoczęła ona intensywny trening, chcąc przygotować się do trójmeczu Łódź— Śląsk — Kraków, który odbędzie się 8 września w Krakowie.

WYŚCIG DOOKOŁA SZWAJCARJI

Piąty etap Tour de Suisse Genewa Bern (249,8 klm.) wygrał Włoch Mealli, który uciekł koło St. Croix, ale na mecie miał tylko 19 sekund przewagi. Wyniki: 1) Mealli 7:40:28, 2) Buchwalder 7:40:47,3, 3) Louvion, 4) Bautz. W klasyfikacji ogólnej prowadzi Remoldi 39:25:28, 2) Szwajcar Amber 39:27:12. W klasyfikacji drużynowej na czele jest Szwajcarja, 2) Francja, 3) Włochy, 4) Niemcy.

NOWY MISTRZ ŚWIATA

Mistrzostwo świata wagi koguciej zdobył olimpijczyk z r. 1932, Louis Salica, pokonany w Los Angeles przez Enekesa, bijąc po zaciętej piętnastorundowej walce na punkty Sixto Escobara.

ALLISON VAN RYN MISTRZAMI AMERYKI

Finał gry podwójnej o mistrzostwo Ameryki wygrali: Allison, van Ryn bijąc Budge, Mako 6:4, 6:2, 3:6, 2:6, 6:1. Finał gry mieszanej Fabyan (dawna Sarah Palfrey) Maier — Stammers, Menzel 6:4, 3:6, 6:4.

NOWE REKORDY PŁYWACZEK AMERYKAŃSKICH

Pływaczki amerykańskie są w świetnej formie. Taki wynik na 4 x 200 mtr. (Mary Lou Petty, Mc. Kea, Buckley, Lea) — 10:36 nie często przytrafia się pływakom polskim. Mary Lou Petty pobiła też rekord światowy na 800 mtr. Leonory Knight, osiągając czas 11:34 (średnio po 5:47 na 400 mtr.).

200 mtr. fantastycznego finiszu

daje zwycięstwo Kucharskiemu nad Robinsonem



ELITA POLSKICH DŁUGODYSTANSOWCÓW
spotkała się w biegu na 5 klm., który bez wysiłku wygrał Noji.

Drugi dzień zawodów międzynarodowych przyniósł częściowo rehabilitację organizatorów. Zaczęto zawody punktualnie i kończono o zmroku tylko skok wwyż, a nie połowę programu. Nikt już też nie oczekiwał Biniakowskiego (choć jeszcze w czwartek rano niepoprawni organizatorzy twierdzili, że poznańczyk napewno przyjedzie). Odczuwaliśmy zato brak Turczyka. Stawiły się licznie asy prowincjonalne, nadając konkurencji posmak małych mistrzostw narodowych. I co najważniejsze stanął na starcie Kucharski, swem zwycięstwem wywołując uśmiech podziwu i... politowania, dla jego środowej „choroby'.



DREYER „
zademonstrował Warszawie światową klasę w rzucie młotem

Najsłabsza grupa amerykańska spośród trzech, które bawiły w Europie, nie mogła nam naogół zaimponować. Sprinter Andersson był świetny, ale już Dunn nic specjalnego nie pokazał poza dobrze opanowanym stylem, Rushforth, skoczek wwyż zademonstrował doskonały styl Horina. Mauger z trudem przeskoczył 4 mtr., ze trzydziestu Amerykan dokazuje tej samej sztuki. Robinson został nam podany przez Kucharskiego w sposób najbardziej efektowny. Rezultatem tego był słaby czas, ale i wspaniała, emocjonująca walka na finiszu. I zwiększona wiara w zwycięstwo olimpijskie Polaka.

Bohaterem zawodów Nr. 2 był Lokajski. Dwa razy rozbieg i wyrzut były do siebie idealnie dopasowane i wówczas oszczep padał daleko poza oficjalny rekord Polski. Jeszcze trochę konsolidacji stylu i mamy murowanego olimpijczyka.

Pławczyk zmienił się nie do poznania. Gdy przestał sam sobie imponować wynikami — z tą samą chwilą osiągnął poważny, już dawno nienotowany sukces w skoku wwyż. Nietyle pokonanie 188 w zupełnych niemal ciemnościach, ile podzielenie pierwszego miejsca z Amerykaninem, należącym, bądź co bądź, do elity swego kraju, jest znacznym sukcesem.

Sznajder znów porał się ze swą tyczką i ograniczył się do 3.90 mtr. Nie mieliśmy przytem wrażenia, aby mógł przekroczyć 4 mtr. Może przejściowy kryzys formy?

400 mtr. płotki wygrał: Maszew- 56 sek., 2) Kostrzewski 57 sek., 3) Hanke 57,2.

1.500 mtr.: Noji 4:07, 2) Orłowski 4:07,4, 3) Kuźmicki 4:07,6. Początkowo prowadza na zmianę Noji i Orłowski, o lekkim efektownym stylu. Na ostatniej prostej Noji atakuje i wychodzi zdecydowanie na czoło. Orłowski zwalnia, ale gdy dochodzi go znienacka, Kuźmicki zrywa się i pewnie broni drugiego miejsca.

W trójskoku był mały skandal organizacyjny. Belka do odbicia była o wiele za blisko od miejsca lędowania i Luckhaus mógł skakać albo 13 mtr., albo odbijać się do ostatniego skoku na piasku. Wybrał to ostatnie i zebrał sporo gwizdów widowni... pod adresem organizatorów. I poco to ściągać z Białegostoku takiego zawodnika, skoro niema dla niego odskoczni?

W rzucie oszczepem startuje Andersson. Ciekawe, że ani on, ani Mauger, który stawał do skoku wwyż, nie boją się porażek tak, jak nasze gwiazdy polskie; poprostu Amerykanie lubią sport, lubią walkę i gdzie tylko mogą startują. Andersson rzucał wcale nieźle i zajął trzecie miejsce przed Mikrutem. Zwyciężył Lokajski ostatnim rzutem, osiągając 67,35, a poza konkursem nawet 67,55, 2) Siedlecki 53,32, 3) Andersson 51,87, 4) Mikrut 51.78.

W dysku Dunn zademonstrował płynny styl, ale daleko było mu do naprawdę wielkich wyników, na zasadzie których wysłano go do Europy. OPolakach lepiej nie mówić, zarówno ze względu na styl jak i na wyniki: 1) Dunn 45.79, 2) Siedlecki 40.26, 3) Pławczyk 40.10.

Na 200 mtr. Andersson startując na ostatnim torze, biegł sobie spokojnie pierwsze sto metrów, a gdy wyszedł na prostą, zaczął niemiłosiernie uciekać, walczącej za jego plecami trójce. Krok jego wynosił 240 od startu do mety. Czas 22,1 nie zmęczył go więc wcale. Drugi był Łada 23,3, 3) Zasłona, 4) Downarowicz.

Kulminacyjnym momentem był bieg 800 mtr. Na starcie stanęli Robinson i Kucharski (start klęczący) i Orłowski i Mulak (startowali stojąc). Kucharski prowadzi 200 mtr., poczem na czoło wychodzi silnie zbudowany Robinson. Tempo jest tak wolne (62 sek.), że nadąża za nim Mulak. Na drugiem okrążeniu Kucharski naciska Amerykanina, który przyspiesza. Bieg jest coraz szybszy, Kucharski nie może minąć Robinsona, prostem wydłużeniem kroku, musi zasprintować; robi to w ostatniej chwili, przed początkiem ostatniej krzywizny; Amerykanin nie oczekiwał w tym momencie ataku i Kucharski zdobywa 4 metry przewagi.

Zaczyna się wściekła pogoń Robinsona, najpierw na krzywiźnie, potem na prostej. Niezmęczony wogóle pierwszem kołem, może on rzucić na szalę szybkość rasowego czterystometrowca; jest chwila, że boimy się o Polaka, tak niebezpiecznie zbliża się Robinson, ale Kucharski biegnie, smagany niemilknącym krzykiem tłumu. Ale Kucharski jest też fenomenalnie szybki. I Robinson 'musi przegrać, choć Kucharski dał mu wszelkie atuty do ręki: wydał pojedynek na finisz — siłę Amerykanina, nie na wytrzymałość i taktykę — jego słabą stronę.

1) Kucharski 1:58,2, 2) Robinson 1:58,3, 3) Orłowski, 4) Mulak.

W biegu na 3 klm. Modzelewski usiłował naruszyć równowagę sił, atakując bez sensu prowadzącego Fiałkę. W rezultacie odpadł na przedostatnie miejsce, a krakowianin wygrał bez trudu przed Hartlikiem i niewątpliwie uzdolnionym Stokłosińskim.

W skoku o tyczce Mauger i Sznajder zaczęli skakać od 370. 390 przeszedł Mauger za pierwszym razem, Sznajder dopiero za trzecim, 4 mtr. zrucił Sznajder trzy razy, a Mauger zdobył w ostatnim skoku.

Skok wwyż zamknął zawody. Wszyscy skoczyli 165, 175, przeszli Rushforth, Pławczyk, Niemiec i Chmiel, który skręcił nogę i wycofał się. Odpadli Mauger, Luckhaus i Kalinowski z Pomorza, który stremowany, odbijał się stale za blisko poprzeczki. 180 skacze Pławczyk za drugim razem; Niemiec muska poprzeczkę, która spada. 185 skacze Rushforth za pierwszym razem, 188 Rushforth za I, Pławczyk za trzecim. Na 191 już za ciemno. Na trybunach było jeszcze dużo wiernej, mimo zawodu środowego, publiczności. Tym razem wyszła na swojem, choć i tu nie obeszło się bez gwizdów.

Bohaterowie 800 mtr.



Kucharski i Robinson po wspaniałym biegu

1272 beskidzkich krzywizn

dziesiątkuje uczestników Polskiego Tourist Trophy

Wisła, 26 sierpnia

Niestety w Polsce tak fatalnie się składa, że dziedzina najbardziej nowoczesnego i emocjonującego sportu, jakim bezsprzecznie jest sport motorowy, pomimo zainteresowań kół sportowych, znajduje jeszcze stale groźne zastępy przeciwników.

Przejawy tej przykrej sytuacji można było jeszcze raz obserwować przy okazji rozegranego międzynarodowego motocyklowego wyścigu w Wiśle — Tourist Trophy Polski. Impreza ta w tym roku jest je-dy-na wielką imprezę motorową w Polsce, a znajduje tak maleńki oddźwięk w kraju!

Wyścig w Wiśle rozegrano przy małej, jak na taką imprezę ilości widzów, bo znalazło się tam ich tylko 25.000. Do zwiększenia frekwencji przyczynić się powinna była poważniejsza propaganda prasowa i radjowa. Tymczasem organizatorzy nie potrafili pozyskać więcej, jak krótkie wzmianki w kilku pismach, a radjo potraktowało Tourist Trophy po macoszemu — nie chcąc poświęcić choć kilku minut na transmisję. Popatrzmy na zagranicę! 1000-milowy wyścig automobilowy Czech miał 8 - godzinną transmisję!

Jeśli mowa o samym wyścigu to trzeba przyznać, że był on naogół sprawnie zorganizowany. Małe opóźnienie startu nie było wielkim grzechem. Większym brakiem było to, że zawodnicy poszczególnych kategorji nie posiadali kolorowych pokrowców na kaskach.

Mieli zjechać zawodnicy z wielu krajów! Ale organizatorzy powinni byli przecież wiedzieć, że przyjazd zawodników z Italji jest w obecnych czasach wprost niemożliwy (Sandri i Gambi). Anglików też nie było. Poco więc robić apetyty, jeśli potem nic się nie daje. Węgra też ani jednego — ale tu już łatwiej pogodzić się ze stratą.

Sensacją zato i rewelacją był start Szweda Strömberga (na Husqvarna). Pokazał doskonałą technikę jazdy i zademonstrował w jeździe najlepszą obecnie wyścigową maszynę Europy w kat. 500 ccm. Jest to 2 cylindrówka (układ V), zawory górne, 2 gaźniki, chłodzenie powietrzne, jaknajszersze zastosowanie lekkich stopów. Skrzynka o czterech szybkościach. Maszyna ta przy trybie zastosowanym dla wyścigu w Wiśle powina dać — wg. oświadczenia Strömberga — 185 klm. godz. na prostej. Teraz więc jasnem jest, że właśnie Strömberg objął prowadzenie, którego nie oddał aż do 7-ego koła. Maszyna leży na wirażach niezrównanie i przez swój 2 cyl. silnik posiada niesamowity zryw. Strömberg się wycofał: pękła mu sprężyna przedniego widelca, a widelec jego nie posiada żadnych amortyzatorów, ani sprężyn odciągających. Niedługo potem odpadł Gayer (też Husqvarna), który skrzywił ramę i zgniótł podnóżki w upadku. Potem wyścig stracił na napięciu.

Większość poważnych zawodników odpadła nie przez upadki, a tylko przez defekty silników. świadczy to o trudności trasy i konieczności dokładnego jej poznania przed wyścigiem. W rezultacie zawodnicy jechali wolno na wirażach, chcą „nadrobić“ na b. krótkich prostych (w szczególności na prostych około Zamku Prezydenta.

W kat. 250 ccm. (na 7 start.) odpadło 4 maszyny — 4 defekty silnika. Kat. 350 ccm. miała rezultaty zastanawiające: na 9 start. skończył tylko słynny zawodnik Richnow z Berlina (Rudge). Na 8-u zawodników, 5 odpadło przez defekt silnika. Zresztą i Richnow nie ukończył wyścigu na gazie. Ostatnie 500 mtr. maszyna pchała — silniki. W ten sposób w tej kat. mamy 6 defektów silnika!

Kat. 500 ccm.: na 8 start. ukończyło 3. Tu byli najlepsi jeźdzcy, którzy nie niszczyli silników bezsensownem tempem w pierwszych okrążeniach. Pięciu odpada, z różnych przyczyn (wypadki). Frankowskiemu z Warszawy (AJS), zawiesił się zawór. Docha miał ciągle kłopoty ze świecą (14 m/m) swego nowego Rudge.

Kat. ponad 500 ccm.: start 8, skończyło 3. Gębala miał kłopoty z gaźnikiem (Ariel) i świecą, w Douglasie Kożdżonia pęka głowica. Inni zawodnicy wycofują się przez wypadki.

Na 32 zawodników kończy wyścig 10, a 22 odpada. świadczy to tylko o trudności trasy, i zbyt małej może sztuce jazdy w terenie górskim zawodników kat. lżejszych. Co do trasy to trzej zawodnicy: Gayer (Austrja), Strömberg (Szwecja) i Żelazko (Czechy) zgodzili się jednogłośnie że jest nadzwyczaj ciekawa, nie posiada cech wspólnych z jakąkolwiek inną górską trasę Europy. Wyścig ten jest akrobacją dla zawodnika (dla większych kategorji 106 wiraży 12 okr. — 1272 wiraży) a próbą wytrzymałości silników na maszynach słabszych kategoryj.

Chociaż w drugiej połowie wyścig stracił na tempie, to jednak trudno mówić, że był mało interesujący.

Warto byłoby w przyszłości z wyścigu w Wiśle stworzyć imprezę o charakterze naprawdę międzynarodowym. Przedewszystkiem powinna się znaleźć raczej mniejsza ilość jeźdzców ale zato super klasy. Trzeba się już zainteresować czemś więcej, niż (w kółko!) Austrjakami. Jest pewnikiem, że przy dobrze obstawionym starcie i dobrej konkurencji — publiczności będzie 2 razy więcej.

Boimy się kryzysu, demotoryzacji i t. d. Wyścig w Wiśle wykazał że są ogromne rzesze młodych entuzjastów sportu motorowego, którzy poniosą wielkie ofiary aby tylko obejrzeć dobrą imprezę. Trzeba je tylko dobrze organizować, dobrze przedstawić, a „kasa“ murowana.

Lepiej byłoby tylko zastanowić się nad wartością zawodnika, czy maszyny dla zawodów. Między innemi — zaznaczam — znalazł się w Wiśle miły i wykształcony p. Tella z Wiednia jeżdżący z racji swej ciemnej skóry w barwach Abisynji. Startował na najzwyklejszym seryjnym „wycieczkowym“ Puchu.

Więcej dobrych zawodników, mniej „turystów“, lepszą propagandę i więcej pociągów — a w Wiśle będzie 50 tysięcy, lekko licząc....

Janusz J. Makowski



NA KOCICH ŁBACH ŁODZI,
zawodnicy jadą w kierunku Kalisza



LEKKOATLECI BYDGOSZCZY,
którzy w meczu międzymiastowym pokonali reprezentację Torunia 111,5: 84,5 pkt.



KALINOWSKI,
najlepszy skoczek Pomorza, ustalił nowy rekord pomorski w skokach wwyż — 183 cm.

OBRADY I. A. A. F.

We wtorek i środe obradował w Berlinie zarząd Międzynarodowej Federacji Lekko-Atletycznej pod przewodnictwem p. Edstroma.

Wniosek o zmiane dystansu dla chodu olimpijskiego postanowiono załatwić w drodze pisemnego referendum, rozesłanego do wszystkich członków Zwiazku.

Na członka Związku przyjeto Albanię. Zatwierdzono przedstawiony przez Niemcy typ płotka — jako typ przepisowy.

Wniosek o uznanie igrzysk akademickich międzynarodowych za oficjalne mistrzostwa świata — odrzucono.

Dłuższe omówienie znalazła sprawa lekko-atletycznych mistrzostw Europy. Postanowiono rozesłać zapytania do wszystkich członków Związku, czy mistrzostwa Europy odbywać się mają w terminie corocznym (z wyjątkiem roku olimpijskiego). Ten ostatni wniosek podtrzymała Francja, zgłaszając swą kandydature na organizatora mistrzostw w r. 1937.

Wniosek Japonji o wprowadzenie oficjalnej punktacji w igrzyskach olimpijskich został odrzucony.

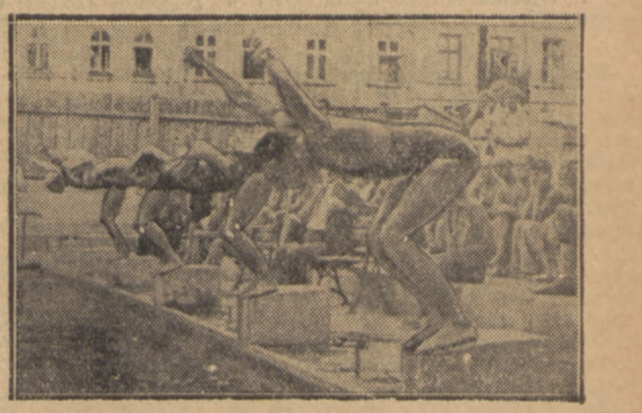
Przyjęte zostały opracowane przez Węgra Stankowitza przepisy dla biegu naprzełaj, pięcioboju nowoczesnego i odnośnie mierzenia czasu na igrzyskach olimpijskich.



AMERYKANIE NA STADJONIE REPREZENTACYJNYM WARSZAWY
Stoją od lewej: Anderson, Dunn, Dreyer, pierwszy sekretarz ambasady amerykańskiej, Rushforth, Mauger, red. Nowiński, Robinson i menażer Olds.



NA ZAWODACH W KRAKOWIE
najciekawszą walkę stoczyli Karliczek, Lengvary i Włodek na 100 mtr. st. grzbietowym



START SETKI W KRAKOWIE
podczas której Csik zaprezentował swą wysoką klasę.

Skandal na Stadjonie Wojska

Zamiast propagandy lekkiej atletyki — bałagan i szantaże

Już dawno nie wychodziliśmy z widowiska z tak ciężkiem, ściśniętem sercem, jak po pierwszym dniu lekkoatletycznych zawodów polsko-amerykańskich w Warszawie. W ciągu półtorej godziny środowego pochmurnego popołudnia zwalił się cały gmach naszych nurzeń jak kruchy domek z kart. Zawiodło rzeczywiście wszystko: wyniki, organizacja, ilość zawodników polskich na starcie, nawet... pogoda.

Zamiast interesującego filmu sportowego zobaczyliśmy jakieś beznadziejne strzępki bałaganu prowincjonalnego, gdzie reklamuje się mistrzów świata, rewelacyjne atrakcje, oraz mrożące krew w żyłach „numery", a w rezultacie cały program „odwala" dwu-trzech pozbawionych talentu aktorów, którzy z równem niepowodzeniem odtwarzają rolę Otella, jak Don Kichota, czy rewelersów.

Ale odrzućmy żart na stronę i powiedzmy szczerze a po męsku, że środa lekkoatletyczna w Warszawie była jednym wielkim skandalem. Zbyt wielkim, aby nie zanalizować szczegółowo jego poszczególnych elementów, aby nie starać się dotrzeć do źródła zła i nie wypalić go wreszcie, w imię dobra całego sportu polskiego raz na zawsze rozpalonem żelazem.

Elementy te, zdaniem naszem, należy rozbić na trzy grupy następujące: 1) zawodnicy, 2) kluby, 3) organizatorzy.

Zanim przystąpimy do analizy szczegółowej — jeszcze mała, ale zato bardzo ważna dygresja.

Otóż znajdujemy się w trakcie płynących coraz mocniejszym nurtem przygotowań przedolimpijskich. Opinję i zawodników, a nawet kluby i związki mało to naogół obchodzi skąd wziąć na to pieniądze; P. K. Ol. wszyscy niemal traktują, jak urzędnicy Bank Polski. Jak tam na pierwszego każdego miesiąca, tak tutaj na każdy obóz, imprezę, czy ekspedycję pieniądze muszą być — i kwita.

P. K. Ol., rzecz jasna, każde takie roszczenia finansowe musi wziąć pod mikroskop rozwagi z dwu względów: aby wydatek nie był w żadnym wypadku marnotrawieniem grosza, oraz by obrócony został w stu procentach dla dobra sportu polskiego wogóle, a olimpijskiego w szczególności.

W takich oto okolicznościach P. Z. L. A. zwraca się do P. K. Ol., że idąc po linji jego sugestyj, aby dać możność naszym lekkoatletom — olimpijczykom zmierzenia swych sił z przeciwnikami o klasie światowej, pragnie sprowadzić do Warszawy drużynę amerykańską.

Projekt jest ze wszech miar znakomity. Będzie sprawdzian dla wartości Kucharskiego i Biniakowskiego, Sznajdra i Morończyka, Heljasza i Tilgnera, Pławczyka i Lokajskiego. A co niemniej ważne — Warszawa zobaczy wreszcie wielkie zawody lekkoatletyczne, rozmiłuje się może nareszcie w tej królowej sportów.

Pieniądze, no — rzecz jasna — te musi dać P. K. Ol. Pośrednio czy bezpośrednio Komitet musi być przygotowany na uszczuplenie swych stale topniejących funduszów o dalsze 5000 złotych. Ale gra jest warta tej inwestycji, więc do Oslo idzie depesza: przyjeżdżajcie!

I oto co zastajemy na boisku Wojska Polskiego? Jest Kucharski, ściągnięty niemal przemocą z Białegostoku, ale siedzi na trybunach, a przy kasie mała kartka obwieszcza, że w środę biegać nie będzie. Poszłem niema wogóle Heljasza, Biniakowskiego, Morończyka.

Mało tego — brak nawet zawodników miejscowych i w rezultacie konkurencje odbywają się przy udziale... trzech zawodników.

Sprawa wyjaśnia się szybko. Jagiellonja zażądała za udział Kucharskiego... 50 proc. brutto od wpływów z biletów wstępu, a kiedy zapały te ostudzono, Kucharski... zaniemógł i zjawił się w Warszawie z pięknym glejtem, że z powodu złego stanu... nerwów wskazane jest, aby nie startował.

Do jakiego stopnia owa niedyspozycja była „groźna" potwierdziło to powtórne badanie lekarskie, przeprowadzone w Warszawie (serce jak dzwon, leciutkie przeziębienie — biegać może) no i przedewszystkiem... wspaniałe zwycięstwo odniesione nad Robinsonem.

Pan Heljasz nie przyjechał, bo poprostu zażądał warunków finansowych, będących w sprzeczności z obowiązującemi przepisami.

To chyba wystarczy!

W związku z temi dwoma „budującemi" przykładami, należy sprawę postawić jasno: w sporcie polskim szantaże tolerowane być nie mogą i nie będą. I to bez względu na ofiary, które dla uzdrowienia stosunków trzeba będzie w okresie sanacji ponieść.

Wszelka pomoc dla supermanów pośrednia — tak. Znalezienie odpowiedniego, możliwie dobrze płatnego zajęcia, środki na odżywianie, masaże, łaźnie, wyjazdy, może nawet pieniądze na rączki — owszem. Ale pieniądzy do rączki — nie!

Piszemy to z tem większem przekonaniem, że osobiście jesteśmy zwolennikami właśnie w sporcie rekordowym i olimpijskim rewolucyjnej idei uczciwego zawodowstwa, a nie obrzydliwego zakłamanego po uszy pseudoamatorstwa.

Ale dopóki sprawy te nie zostaną po męsku rozwiązane na całym świecie, uważamy, że poza przywileje wymienione w sporcie amatorskim nie można się posunąć dalej ani o centymetr.

A w żadnym już wypadku wszystko jedno, czy w sporcie zawodowym, czy amatorskim niema miejsca na szantaż. Niema go też dla sportowca, który nie korzysta z każdej, a tembardziej wyjątkowej, jak w tym wypadku okazji — nie kosztującej go notabene jednego choćby grosza — aby zmierzyć swe siły z wielkim przeciwnikiem i oprócz zdobycia sławy — jeszcze bardziej doskonalić swój talent.

Niechże panowie Kucharscy i Heljaszowie uświadomią sobie, że dla zdobycia sławy i to złej sławy Neron spalił Rzym. Im wystarczy, aby pobili Robinsona, czy Dunna. Jeśli to dla nich mało (pomijamy już momenty patrjotyczne i ogólnosportowe) — niestety sport polski będzie się musiał z nimi rozstać.

Przechodząc skolei do klubów, uważamy, że tu właśnie, a nie w mózgach zawodników, którym dobrawdy może często przewrócić się w głowie, tkwi źródło gangreny. Już widzimy kibiców, „przyjaciół" i „działaczy" klubowych jak szepczą do uszu swych mistrzów o fantastycznych, zwykle stokrotnie przesadzonych zarobkach Hollów czy Nurmich, jak stwarzają przed oczyma otumanionych przez siebie zawodników miraże wspaniałej limuzyny, własnej willi i lordowskiego życia.

Co panowie tacy powinni mówić swym pupilom, jak powinni ich wychowywać — tego chyba wyjaśniać nie potrzebujemy.

To też w rezultacie uważamy, że właśnie w klubach, wśród krótkowzrocznych matołów — „działaczy", wśród wygłupiających się kibiców i pragnących przy cudzym ognisku upiec własne kasztany „przyjaciół" należy szukać źródła zła. Postępowanie zawodników jest już tylko skutkiem — przyczyny tkwią w ich otoczeniu.

Teraz słowo o organizatorach. Więc przedewszystkiem należy przyjąć za zasadę, że w tych warunkach w Polsce nie można organizować zawodów z dnia na dzień. Podrugie — należy spoczątku mieć deklarację zawodnika na startowanie, a potem go reklamować. Potrzecie — w reklamie tej trzeba mieć choćby taki umiar jak stale krytykowana przez panów działaczy prasa. Poczwarte — obliczyć się zawczasu z czasem i wiedzieć, że zaczynające zawody w końcu sierpnia o godz. 17.30 przy nakreślonym w Warszawie programie, muszą się kończyć po ciemku. ciemku.

*

Drugi dzień zawodów, tak jak dobry finał w złej rewji, pozwolił częściowo zapomnieć o skandalu dnia środowego. Patrząc na wspaniałą walkę Kucharskiego z Robinsonem, na cudowne rzuty Lokajskiego i Dunna, na zażartą walkę płotkarzy oraz skoczków i szczere wysiłki Noji, Luckhausa oraz Fiałki, aż serce się krajało co za wspaniałą rewją lekkoatletów i cudowną wręcz propogandą tego sportu mogłyby być zawody warszawskie.

I — do licha — kie[illegible]ś musi być wreszcie inaczej. Potrzeba do tego tylko wspólnego wysiłku całego społeczeństwa sportowego: od władz poprzez kluby i zawodników aż do prasy i publiczności.

Inż. Jerzy Grabowski.

Żałobna flaga-zamiast hymnów państwowych

Odwołanie meczu Polska - Belgia

W czwartek po obiedzie Warszawę obiegła wieść, że królewska para belgijska uległa katastrofie samochodowej: królowa zginęła na miejscu, król został lekko ranny. Wieść okazała się, niestety, prawdziwa.

W konsekwencji wyznaczony na dzień 1-go września w Brukseli mecz międzypaństwowy w piłce nożnej między Belgią a Polską został odwołany.

Dzięki temu zbiegowi okoliczności sport polski tem lepiej uświadomi sobie bolesny los, jaki spadł w dniu 29 sierpnia na zaprzyjaźniony z Rzplitą, bohaterski naród belgijski, który w tragiczny sposób traci w krótkim okresie czasu już drugiego członka domu panującego.

Na stadjonie brukselskim zamiast barwnych masztów Polski i Belgji zawiśnie czarna chorągiew żałoby. Sportowcy belgijscy miast na zieloną murawę w żałobnym pochodzie pójdą za trumną swej Królowej.

Zapewniamy ich, że w tej ciężkiej chwili towarzyszyć im będą współczujące głęboko serca wszystkich sportowców polskich.

Zamiast w Brukseli - w Łodzi

gra reprezentacja Polski

Piłkarska reprezentacja Polski z powodu żałoby narodowej w Belgji nie wyjechała do Brukseli. Ekspedycja zebrana w Katowicach została w ostatniej, dosłownie ostatniej chwili wstrzymana. Traktując mecz z Belgją jako ostateczną próbę przed ważnym meczem z Niemcami we Wrocławiu, P. Z. P. N. zdecydował się zaaranżować w niedzielę dla reprezentacji spotkanie treningowe. Wybór padł na Łódź, gdzie w niedzielę stanie do walki Reprezentacja Polski — Reprezentacja Łodzi.

Mecz rozegrany zostanie na stadjonie ŁKS-u, prawdopodobnie w godzinach przedpołudniowych. Reprezentacja Polski grać będzie w składzie wyznaczonym na Belgję: Albański; Martyna, Bułanow; Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko; Piec, Kryszkiewicz, Matyas, Artur i Kisieliński.

Wobec tego, że do Łodzi przybywa pełna 15-tka graczy wyznaczonych na mecz do Brukseli, reprezentacja Łodzi zostanie wzmocniona o rezerwowych reprezentacji państwowej. W nieobecności kapitana związkowego ŁZOPN-u p. Cyll — prezes Konopka zestawił skład następujący: Piasecki; Fliegel, Triebel (ŁTSG); Pegza I, Kotlarczyk I, Welnic; Wierzba (Wima), Nawrot, Szerfke, Sowiak i Król.

Gracze zjadą w ciągu soboty i zamieszkają w Grand Hotelu.

Belgja grać miała z Polską w następującym składzie: Bramka—Vandeweyer. Obrona — Paverick, Smellinck. **Pomoc — Dalen, Stynen i Claessens.** Atak — Devries, Vorhoof, Capelle, Isenborgs i Van Beeck.

32 internacjonałów wystawili Niemcy w ciągu ośmiu dni, w których rozegrali trzy spotkania międzypaństwowe.

W sobotę rusza ze startu liga angielska. Pierwsze gry treningowe wzbudziły żywe zainteresowanie, dowodem czego wypełnione boiska. Rekord kasowy osiągnął naturalnie Arsenal.

Lwów walczy na dwu frontach

z piłkarzami Krakowa i Czerniowiec

Na niedzielny mecz z Krakowem, reprezentacja Lwowa wystąpi w składzie możliwie najsilniejszym. Ustalony w ub. tygodniu skład Lwowa został niemal że gruntownie zmieniony, a powodem tego jest w pierwszym rzędzie również silny skład Krakowa. Barwy Lwowa prawie w całości reprezentować będzie Pogoń. W skład reprezentacji Lwowa wejdą: Zub (R. K. S.), Bereza, Jeżewski, Hanin, Kuncewicz (Lechja), Deutschmann, Matyas I, Zimmer, Luchter, Nahaczewski, Niechciol. Rezerwowy: Schlaf (Hasmonea).

Druga reprezentacja Lwowa walczyć będzie w niedzielę z Czerniowcami. Do meczu tego Lwów nie wystawia swej najsilniejszej reprezentacji — gdyż Czarni — jak wiadomo — grają w niedzielę mecz o wejście do Ligi z PKS. Szkielet reprezentacji przeciwko Czerniowcom oparto niemal w całości na Hasmonei. Reprezentacja Lwowa stanie przed dość trudnem zadaniem, gdyż Czerniowce reprezentują już niewątpliwie znacznie lepszy poziom, jak przed kilkoma laty, czego dowodem, że w roku ub. Lwów przegrał 2:4 Lwów wystąpi w składzie: Śliwiński (Biały Orzeł), Worobec (Ukraina), Spitsbach, Wolfstahl, Horowitz, Katz, Friedman (wszyscy z Hasmonei), Szlarb (Biały Orzeł), Nowak (RKS), Borowski (Pogoń). Rezerwowi: Koziar i Jaworski (Pogoń). **(k.)**

Elita pływaków węgierskich w Warszawie

Dwudniowy program wielkich międzynarodowych zawodów pływackich w Warszawie przewiduje, cały szereg atrakcyjnych konkurencyj przy niezwykle silnej obsadzie. Dotąd nigdy jeszcze w Warszawie na wspólnym starcie nie stanęło tylu doskonałych pływaków.

Pierwszego dnia (a więc dziś o godz. 15.40) obok całego szeregu konkurencyj krajowych z udziałem wszystkich polskich zawodników, program międzynarodowy przewiduje 100 m. st. klas. przy udziale Csika (stylem motylkowym), Lengvary'ego (obaj Węgrzy), Schullte-go (Niemcy) oraz Heidricha. Szrajbmana II i Bogutha. Na 200 m. st. dow. popłyną Lengyel i Szekely (W), Wille (Niemcy), Bocheński i Szrajbman I, 100 m. st. grzbietowym Lengyel i Lengvary (W), Schumann (Niemcy), Karliczek, Chołna.

W skokach z wieży startują Vajda (mistrz Węgier), Hoff (mistrz Austrji), Breguła i Ziaja.

Sztafeta 3x100 st. zmiennym zgromadzi na starcie trzy reprezentacje: Węgrzy (w składzie Lengyel, Szekely i Csik), Niemcy (Schumann, Schullte i Wille) i Polska (Karliczek, Heidrich i Bocheński).

Na zakończenie pierwszego dnia mecz waterpolowy pomiędzy Węgrami a reprezentacją Polski.

Drugi dzień przewiduje benefisowe konkurencje: 100 m. st. dow. przy udziale Csika i Szekelyego (Węgry), Willego (Niemcy), Bocheńskiego i Szrajbmana I, 200 m. st. klas. sztafetę olimpijską 4x200, która sprawdzić ma walory naszych ewentualnych uczestników pływackiej Olimpjady, skoki z trampoliny i mecz waterpolowy.

REZYGNACJA STRZELCA

Strzelec (Siedlce) postanowił ze względu na brak funduszów wycofać się z dalszych rozgrywek o wejście do Ligi (nie rozegra spotkania rewanżowego z Czarnymi (Lwów) i 2 spotkań z Rewerą (Stanisławów).

KPT. INASIŃSKI PROSTUJE!

Od kpt. Inasińskiego otrzymujemy następujące pismo: „W związku z ukazaniem się w prasie wiadomości o zawieszeniu mnie przez Polski Związek Piłki Nożnej na przeciąg 4-ch miesięcy, donoszę uprzejmie, że P. Z. P. N. zawiesił kierownika sekcji piłki nożnej K. S. Ruch, przyczem podano moje nazwisko. Otóż wyjaśniam, że funkcji tej nie piastuję, tylko jestem wiceprezesem K. S. Ruch. Wobec czego zawieszenie nie dotyczy mojej osoby".

Angielscy sędziowie prowadzić będą finałowe spotkania o puhar Środkowej Europy w Budapeszcie i w Pradze. Jako autowi wyznaczeni zostaną Austrjacy.

11 pociągów specjalnych zjechało do Erfurtu na mecz Niemcy — Rumunja. Świadczy to najlepiej o popularności, jaką zdobyła sobie piłka nożna u naszego zachodniego sąsiada.

Przygotowania do meczu z Łotwą

Międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Łotwa został ostatecznie przekazany Łodzi. W czwartek po południu, po uprzedniem porozumieniu telefonicznem, przybyli do Łodzi delegaci PZPN-u: wiceprezes inż. Przeworski i skarbnik mjr. Świątek, którzy z prezesem ŁZOPN-u p. Konopką omówili wszystkie szczegóły meczu. Odbędzie się on na stadjonie ŁKS-u, który pomieści 15 tysięcy widzów. Delegaci PZPN-u odbyli lustrację stadjonu i uzgodnili kilka szczegółów organizacyjnych. Gracze obu zespołów jak i oficjalni przedstawiciele związków: łotewskiego i polskiego oraz sędzia zamieszkają w Grand Hotelu, gdzie 40 pokojów zostało już zarezerwowanych. Na sędziego meczu zaproponowano Łotyszom: Frankensteina (Austrja), Fuchsa (Niemcy) i Xifando (Rumunja). Na przedmeczu piłkarzy odbędzie się prawdopodobnie międzynarodowy mecz w hazenie Jugosławja — Łódź, Jugosłowianki bowiem grają w Łodzi 14 i 15 września. Istnieje również prawdopodobieństwo, że w przerwie meczu startowałaby Walasiewiczówna, która 15 września będzie gościem Kwaśniewskiej.

Decydujący mecz o wejście do łódzkiej klasy A rozegrany zostanie w niedzielę w Piotrkowie między tamtejszą Concordią a pabjanicką Burzą. Obie drużyny mają równą ilość punktów. Concordia [illegible]t faworytem ze względu na to, że decydujący mecz rozgrywa na własnem boisku, kto wie jednak, czy piotrkowianie nie będą musieli oddać wszystkich punktów, do ŁZOPN-u wpłynęło bowiem doniesienie, że pod nie swojem nazwiskiem gra w barwach Concordji niejaki Durczyński, zgłoszony dla Strzeleckiego Kl. Sp. — Łódź. Zanosi się więc na ciekawą aferę.

Walasiewiczówna — Wajsówna — Kwaśniewska, reprezentacyjna trójka lekkoatletek polskich w drodze powrotnej z Wiednia przyobiecała start w propagandowych zawodach w Sosnowcu .

Niemiecki Związek Kolarski potwierdził już ostateczny start kolarzy Rzeszy w Łodzi, a następnie w Warszawie w dniach 22 i 25 września w trójmeczu Berlin — Warszawa — Łódź, rozegranym w trzygodzinnym wyścigu amerykańskim parami. Każde miasto reprezentowane będzie przez trzy pary. Berlin reprezentowany będzie przez Hauswalda, Wierza, Böhma, Krückla, Weissa i Löbera, choć nie wszyscy pochodzą ze stolicy Rzeszy. Szóstka Warszawy nie jest jeszcze ustalona, pewny jest jednak start Napierały, Michalaka, Kiełbasy, Starzyńskiego, Kapiaka. Łódź reprezentowana będzie przez Kołodziejczyka, Więcka, Szmidta, Wójcika, — pozostała dwójka będzie wyeliminowana. W Łodzi wyścig odbędzie się w niedzielę po południu, a w Warszawie w środę przy świetle elektrycznym.

Kwaśniewska po powrocie z Drezna była przedmiotem serdecznych owacyj w rodzinnej Łodzi.

— Boli mnie — mówi Kwaśniewska — brak zainteresowania moją osobą ze strony klubu, którego barwy reprezentuję.

Na odbudowe trybun

Mecze drużyn Old Boy'ów reprezentacyj Krakowa i Lwowa dojdą do skutku z całą pewnością we wrześniu. Podczas ostatniego pobytu we Lwowie kapitana związkowego PZPN p. Kałuży wyłonił się projekt, by pierwszy mecz rozegrano w Krakowie zaś spotkanie rewanżowe we Lwowie, a dochód z obu meczów przeznaczyć na budowę trybun klubów krakowskich, które — jak wiadomo — uległy ostatnio zniszczeniu. (k.)

Turniej piłkarski juniorów organizuje w Krakowie SKS Korona. W turnieju biorą udział drużyny, złożone z graczy, którzy nie przekroczyli 16-go roku życia. Udział zgłosiły Wisła, Makkabi, Grzegórzecki, Volanja, Gideon i Korona.

SKŁAD CZARNYCH.

Czarni grają w niedzielę o wejście do Ligi z Policyjnym K. S. z Łucka. Mecz ten rozegrany zostanie równocześnie z zawodami Lwów — Czerniowce, gdyż pertraktacje, by oba te mecze odbyły się w ramach wspólnej imprezy, rozbiły się ze względów finansowych. Czarni grać będą w niedzielę z PKS w składzie: Łukasiewicz, Korny, Lemiszko, Olbert, Czyżewski, Dziwisz, Smagowicz, Żurkowski, Scheiner, Sadowski, Niemiec. (k.)

Mistrzostwa Krakowa w szczypiorniaku rozpoczynają się w nadchodzącą niedzielę. Już pierwsza kolejka rozgrywek przyniesie ciekawe spotkania, gdyż walczyć będą ze sobą najsilniejsze drużyny: Cracovia — Garbarnia i Wawel — Makkabi.

Drużynowe mistrzostwa Krakowa w boksie zostały rozpisane. Mecze będą rozgrywane w jednej kolejce od 15 września do 1 listopada. Udział weźmie napewno Wawel, Wisła i Makkabi, a możliwe jest, że stanie i do nich Garbarnia.

Jasna ongiś nasza czołowa dyskobolka, trenuje obecnie i wystąpi w barwach krakowskich na meczu z Łodzią i Śląskiem.

Osiem meczów piłkarskich o mistrzostwo kl. A. WOZPN odbędzie się w sobotę i niedzielę. Dziś walczą: Tur (Wisła) — Gwiazda i Czarni—Znicz; w niedzielę: Marymont — Sarmata; Drukarz — Skra; Legja — Warszawianka; Orkan — Pogoń; PWATT—Bzura; Orzeł — PZL.

Mecz KPW Orzeł — Orkan o mistrzostwo kl. A wygrany przez Orła 2:1, został unieważniony. Wydział Gier i Dysc. WOZPN wyznaczył nową rozgrywkę. Okazało się, że w barwach Orła grał Jaworski, który na jednym z poprzednich meczów dwukrotnie znieważył czynnie sędziego.— Przewinienie to stwierdzone zostało dopiero po meczu Orkan — Orzeł. — Przedtem Wydział WOZPN ukarał za ten czyn Majchrzaka dożywotnio. Obecnie Majchrzak, wobec wykazania swego alibi został ułaskawiony. Kara wymierzona została Jaworskiemu.

Fort Bema — Huragan (Wołomin) decydujący mecz o wejście do kl. A. WOZPN odwołany w czwartek, najprawdopodobniej odbędzie się w niedzielę.

Biuletyn tygodniowy z prowincji

ALEKSANDÓW KUJ. Spotkanie piłkarskie O.M.P. (Toruń) i O.M.P. (Aleksandrów) zakończyło się zasłużonem zwycięstwem drużyny gości w stosunku 3:1. W przedmeczu O.M.P. II pokonał po mało ciekawej grze Jutrznię 2:0.

CHOJNICE. Na zawodach lekkoatletycznych okręgu chojnickiego KSM osiągnięto wyniki: 100 m. — Rajewski 12,6, 800 m. — Nagórski — 2,19,4, 3.000 m. — Szynszecki — 10 min., 4x100 m. — KSM Chojnice — 51 sek., oszczep — Przeworski 37,49 m., dysk — Drzazgowski — 27.80 m., kula — Miszewski 9,42 m., wdal — Przewoski 5,52 m., wwyż — Przewoski 1,50 m.

KOZIELEC (Pomorze). Zawody lekkoatletyczne o mistrz. kolonji letniej Tow. Pom. Dzieciom i Młodz. Polskiej z Kresów.

Zawody odbyły się na torach, bieżniach i placach, zrobionych przez wychowanków kolonji. Wyniki: 100 mtr. Dudka B. 11,9 sek., kula — Dudka W. 12.56, dysk — Dudka W. 33,35, wzwyż — Drelichowski 1.55, wdal — Dudka B. 5,94, tyczka Dudka W. 2,85 3.000 m. Kędzierski 9:56. Zawodom przyglądały się rzesze ludności okolicznej.

CZELADŹ. Sokół — KS 06 Mysłowice 65,5:56.5 punktów w meczu lekkoatletycznym panów. Wyniki: 100 m. Strojnowski (S.) 11 sek., 400 m. Wiśniewski (S) 57,9, 1.500 m. Możdżeń (S) 4:31,7, 3.000 m. Porada (S) 10:10,5, kula Hacaga (S) 10,83, oszczep Kuchta (S) 42,40, dysk Staiemach (06) — 37,17, wwyż Ciepły (06) — 1,67, wdal Strojnowski (S) 6.25, tyczka Kołodziej (S) 2,93, młot Ciepły (06) 27,25 4x100 m. Sokół 49 sek. Sztafetę olimpijską wygrały Mysłowice w czasie 3:55.

Sokół — Czeladzki K.S. 61:23 pkt. w meczu lekkoatletycznym pań. Wyniki 60 m. Muszanka (CKS) 8,6. Poza konkursem Segnówna 8,4; 100 m. Muszanka (CKS) 14,1, (Segnówna — 13,9), wdal Kordecka 4,15 (Segnówna 4,55 m); wdla z miejsca Horzelska (Sok.) 2,06 (Segnówna 2,16 m.). wwyż Pajkiertówna (S) 1,25, dysk Kubisianka (S.) 27,53 m., kula Horzelska (S.) 7,79, oszczep Kubisianka (S) 19,42. Organizacja zawodów sprawna.

Siemianowicki K. Tenisowy — KMP Czeladź 6:1. Wyniki: Sojka P. (S) — Knap 3:6, 1:6. Łoskot (S) — Nawrocki 6:3, 7:5. Sojka E. (S.) — Bączek 6:4, 6:1. Beczała (S) — Horzelski 2:6, 6:3, 7:5. Matiokówna (S) — Horzelska 7:5, 6:0. Sojka E. i P. — Knap, Bączek 2:6, 13:11, 6:2. Matiokówna, Sojka E. — Horzelska, Knap 6:4, 1:6, 6:2. Organizacja bez zarzutu.

Hakoach (Będzin) — Makabi (Sosnowiec) 8:0 w tenisie. Zwyciężyli: Buchwajc, Szczęśliwy, Inwald, Barenblatt, Helberg, Barenblatt, Buchwajc, Helberg, Inwald. Białystokówna. Organizacja dobra.

SOSNOWIEC. Strzelecki KS — Solvay (Grodziec) 2:0 (15:13, 15:14) w siatkówce męskiej. Strzelecki KS — Solvay, Grodziec 21:8 w koszykówce męskiej.

STARACHOWICE. SKS — Broń (Radom) 2:2 (1:0). Mecz o puhar Fabryk Uzbrojenia. SKS niewykorzystał rzutu karnego. Sędzia p. Wójcik b. dobry.

LUBARTÓW. Strzelec (Łuków) — Barkochba 2:1 (1:0). Mecz o mistrz. kl. B. Najlepsi na boisku: Morgensztern — bramkarz Barkochby i Michalak (Strzelec). Sędziował dobrze p. Regenbogen.

JAROSŁAW. Ognisko I B — K. P. W. 8:2 (5:1). Zawody towarzyskie. Przewaga Ogniska, które wystąpiło w składzie rezerwowym. Bramki zdobyli dla Ogniska: Trąbka 3 (w tem 2 z karnego), Wasącz i Kamkuła po 2, oraz Kim, zaś dla K. P. W. obie Lewandowski z karnego. Sędziował p. Gałusza.

STANISŁAWÓW. Hakoach — Prołom 4:4 (3:2), Stanisławowja — Strzelec 4:4 (3:0), Rewera III — Protom II 1:0, Górka 3-cia — Stanisławowja 3-cia 6:1.

NADWÓRNA. Bystrzyca — Bystrzyca (Stanisławów) 3:0.

KAŁUSZ. Tesp — Zorja 1:0.

KAMIEŃ KOSZYRSKI. K. S. Urzędniczy — Strzelec 4:1 (3:0). Wyróżnili się Sztorman i Biały, u pokonanych bramkarz Korczyński.

RÓWNE. Hasmonea (Równe) — K. K. S. (Krzemieniec) 3:2 (2:2). Mecz przerwany w 68-ej min. wskutek ordynarnej bójki między graczami, w której wzięła udział publiczność. Porządek przywróciła policja przy pomocy pałek gumowych. Sędziował nieporadnie p. Gluz.

ZAMOŚĆ. S. K. S. Hetman — Hapoel 2:0, i 9:1. Bramki dla strzelców zdobył w pierwszym dniu Bronowski. Sędziował p. Machlarz. W drugim dniu bramki dla Strzelców zdobyli Bronowski 4, Machlarz, Kitka II i 3 bamki samobójcze, dla Hapoelu Becher. Sędziował p. Borowski.

STRYJ. Pogoń — Resovia (Rzeszów(1:1 (1:0). Mistrz. ligi okręgowej. Pogoń wystąpiła z 4 rezerwowymi. Bramki zdobyli: Legaszewski dla Pogoni i Koteczek dla Resovii. Sędziował dobrze p. Tarzyński.

GOSTYNIN. Tenisiści Strzelca gostynińskiego bawili w Kutnie, gdzie rozegrali mecz z miejscową drużyną K. P. W., wygrywając 4:1.

ŻYCHLIN. Strzelec — Mazur junj. (Gostynin) 11:1.

DĘBLIN. W. K. S. Dęblin — K. S. „Proch" (Pionki) 7:1 — mecz towarzyski. Dla WKS-u bramki zdobyli: Niemiec i Krawczyk po 2, Zakrzewski, Krawczak i Harań, dla pokonanych — najlepszy w drużynie gości Grabacz. Najlepszy na boisku Niemiec.

DROHOBYCZ. Hapoel — D.K.S. 34 0:2 (0:0) Zaw. tow. Bramki zdobyli Koch i Urbanowicz. Sędzia p. Iwanciów nie miał trudnego zadania. Betar — Skała 1:1 (1:0). Zaw. tow. Najlepsi z Betaru Rosen II, Kleiner, z Skały Chomyszyniec i Mielniczek. Bramkę dla Betaru zdobył Kleiner dla Skały Chomyszyniec. Uproszony na sędziego p. Hauser dopuścił do ostrej gry. Junak II — D.K.S. 34 4:1. Bramki zdobył dla Junaka Diug (2), Spieler i Kozak dla D.K.S. Eckstein. Tur — Pidhirja 0:1 (0:0). O mistrz. kl. B. Zwyciężyła drużyna b. ambitna. Bramkę dla Pidhirji z karnego zdobył Kobielnik. Sędzia p. Heyda b. dobry.

SIERADZ. Międzymiastowe zawody lekkoatletyczne Kalisz — Sieradz zakończyły się wynikiem 70:54 dla Kalisza. Wyniki naogół słabe. Okrasą zawodów byli Tęsiorowski, który startował w barwach Kalisza i Gniot u sieradzan.

OSTRÓW WLKP. O. K. S. I — Unja I (Kościan) 4:1 (3:0). Bramki zdobyli: Niezgodski 2, Maślanka i Dziubała; dla gości: Serwa. Najlepszy na boisku Wojtczak. Sędzia p. Ruchalski objektywny. O. . S. Ib — Ostrowia Ib 4:0 (0:0). Mistrz. kl. B. Sędzia p. Berdychowski. Raszkowianka I (Raszków) — R. K. S. I 1:1 (0:0). Mistrz. kl. C. Najlepszy u gości Florczak. Sędzia p. Urbaniak.

KROSNO. Sandecja (Nowy Sącz) — Legja 5:3 (1:1). Szczęśliwe zwycięstwo Sandecji naskutek kontuzji bramkarza Legji. Najlepszy na boisku Deneka, oraz Samek. Sędzia p. Bober. Wychowankowie Legji II — Wicher (Frysztak) 6:1 (2:0).

Mistrzostwa tenisowe Krosna przyniosły zwycięstwo Mikierowi (Sanok) przed Dunajem (Jasło).

ZGIERZ. Boruta — Tur (Ozorków) 2:2 (1:1). Mecz o wejście do klasy B. Brutalna gra ze strony Turu. Bramki zdobyli: Jabłoński i Antczak dla Boruty, oraz Jaszczak i Dębski dla Turu. Na wyróżnienie zasługują Lelewski i Zarzycki. Sędzia p. Feja naogół dobry. Sokół — S. K. S. (Łęczyca) 2:0. Zasłużone zwycięstwo Sokoła, dla którego bramki zdobyli: Jakubowski i Bryszewski. Wyróżnili się: Laśkiewicz i Wesołowski.

BRZEŚĆ N. BUGIEM. Kresy — Ż.K.S. 4:2. Na wyróżnienie z Kresów zasługuje Snopek w ŻKS-ie — środkowy napastnik. Sędziował słabo p. Dabrowski. Pogoń — Ruch 3:2 (1:0). Bramki dla Pogoni: Karpowicz, Dacewicz I, Lebaczyński, dla Ruchu: Kisiel, Licewicz. Sędziował dobrze por. Bidas.

TARNOPOL. Jehuda — Kresowiacy 5:0 (2:0) Zawody propagandowe, rozegrane w Zbarażu. Mimo wysokiej wygranej Jehuda zawiodła. Bramki Wagschal 2, Katz 2 i Denker 1. Sędziował dobrze p. Brun. Legjon — Kresy II 2:1 (2:7) mistrz kl. B. Sędzia kom. Bigda. Jehuda — Ż.R.K.S. 2:1 (0:1). Jehuda wystawiła na mecz ten dziwną zbieraninę graczy. Najlepszy na boisku Denker, strzelec 2 bramek. Sędzia p. Wagschal.

Piłka wodna: Strzelec — Hapoel 2:0 (1:0). Sędzia p. Lubowiecki. Zawody pływackie dały czasy b. mierne.

Mistrzostwo tenisowe Złoczowa zdobył Jabłoński II (Lwów) zwyciężając w finale brata swego 6:3, 6:3, 2:6, 6:1. Gra pojedyncza pań (finał) Fryszczynowa (Złoczów) — Wojtkiewiczówna (Tarnopol) 6:0, 6:0. Gra mieszana: Turtaltaubówna, Jabłoński II (Lwów) — Fryszczynowie (Złoczów) 6:3, 6:0. Podwójna panów: Jabłońscy I i II — Dec Herman (Złoczów) 6:1, 6:1.

TARNÓW. Team A — Team B 3:1. Bramki Krawczyk i Bormak. Wyróżnili się Baj, Witek, Krawczyk i Jurek. Sędzia p. Ungar słaby. Tarnovia jun. — Łączność jun. 2:1. Bramki: Szańca i Pirych. Sędzia p. Niezgoda. Mościce — Łączność 4:1. Bramki: Wolanin, Kozub, Boroń, Ogarek, oraz Pilchta z karnego. Sędzia p. Grüss dobry.

Wyścig kolarski Mościce — Pilmo 1) Katdan (Metal) 1:50.

NOWY SĄCZ. Tenis. Nowy Sącz — Rytro 5:2. Zwyciężyli: Biedroń, Bogusz, Głogoszewski, oraz duble Konieczny — Głogoszewski i Biedroń — Bogusz z Nowego Sącza, oraz Lieberman i Dobrodzicki z Rytra. Walka tych samych zespołów w ping-pongu zakończyła się zwycięstwem N. Sącza 4:3.

Koszykówka. Mistrz. kl. B. zdobył WKS 1 p. a. p. przed Sokołem, Strzelcem i KPW.

CHODORÓW. Chodorowja — Orlęta (Bóbrka) 3:1. Porażka niezasłużona. Cukrownia—Makabi (Lwów) 3:0 w. o.

TARNOBRZEG: Siatkówka i koszykówka. Strzelec — W. K. S. (Kraków) 2:0 (15:7, 15:4), 16:14 (9:6). Sędzia p. Krasoń.

Piłka nożna W. K. S. (Kraków) Strzelec 3:0 (2:0). Wojskowi zademonstrowali bardzo ładną grę. Sędziował wzorowo p. Migdał.

Sokół — Ż. K. S. 6:1 (5:0). Żywa i efektowna gra Sokoła. Sędzia p. Mączka.

MIELEC. Strzelec — Strzelec (Tarnobrzeg) 6:2 (4:2). Mielczanie zasileni graczami z Tarnowa, grali naogół słabo. Wynik wyraźnie krzywdzi gości. Tarnobrzeg z 5 graczami rezerwowemi. Szowinistyczna publiczność żywo oklaskiwała częste faule Mielca. Sędziował p. Meissner z Mielca, b. słabo.

SANDOMIERZ. W. K. S. (Kraków) — Strzelec 5:1 (4:0). Bardzo ładna gra wojskowych, którzy mieli silną przewagę.

CHORZÓW. Zgoda (Bielszowice) — Policyjny KS. 1:1 (1:0), Wawel (Nowa Wieś) — Stadjon 0:1 (0:0), Śląsk (Kończyce) — Naprzód (Załęże) komb. 2:1 (1:1), Wyzwolenie (Łagiewniki) RKS. Jedność 3:0 (2:0).

KATOWICE. Diana — Naprzód 4:3 (2:1), KKS. Pogoń — Żydowski KS. 2:1 (1:0, Rozwój — TS. Murcki 6:3 (4:3), Kościuszko (Szopienice) — Jedność (Michałkowice) 3:1 (2:1).

LIPINY. TS. Naprzód — SV. „09" Bytom 4:0 (1:0). Bramki: Piec, Klosek, Stanowski i Kolonżek (hr).

NOWY TARG. Pięciobój lekkoatl. o puhar prezesa Sokoła J. Chodorowicza wygrał Futro Józef. 2) Głąbiński Antoni.

Mistrzostwa ligi podhalańskiej: Hagibor — Strzelec 7:1, Makabi — Sokół (Podhale) 0:8, Sokół (Podhale) — Strzelec 3:2.

Pięciobój lekkoatl. pań: 1) Burdynówna (Sokół) 1858.52 p. Mistrzostwa podokręgu. 100 m. Stein 11.9, 400 m. Kostur 56.2, 3.000 Neminarz 10,40, wwyż Kostur 155, wdal Głąbiński 596 dysk Zawiła 35,80, oszczep Głąbiński 34,80. Kulą Zawiła 9,90 4x100 Makabi 48,2.

Najlepsze tegoroczne wyniki lekkoatletów

Zestawił Wojciech Trojanowski, Warszawa, 29.VIII.

	100 mt.	200 mt.	400 mt.	800 mt.	1500 mt.
1	Koźlicki (AZS—W-wa) 10.9	Biniakowski (Warta—Poz.) 22.4	Kucharski (Jagiel.—Biał.) 49.8	Kucharski (Jagiel.—Biał.) 1:51.6	Kucharski (Jagiel.—Biał.) 4:04.5
2	Tesiorowski (AZS—Poz.) 10.9	Downarowicz (Legja—Wwa) 22.6	Biniakowski (Warta — Poz.) 50.1	Maszewski (Legja — W-wa) 1:58.2	Noji (Legja—Wwa) 4:07
3	Szymański (Sokół — Leszno) 10.9	Czyż (Stadjon—Chorz.) 22.9	Koźlicki (AZS—W-wa) 51	Orłowski (Pogoń — Katowice) 1.58.6	Orłowski (Pogoń — Kat.) 4:07.4
4	Krawczyk (Legja—W-wa) 10.9	Hajduk (Sokół—Chorz.) 23	Śliwak (Sokół — Lwów) 51	Kuźmicki (Warszawianka) 1:58.6	Kuźmicki (Warszawianka) 4:07.6
5	„Mar" (Z. S.—Tczew) 11	Łada (Legja—W-wa) 23	Brachocki (Warszawianka) 51.6	Chatisow (Warszawianka) 2:00	Rakoczy (Pogoń—Kat.) 4:08.8
6	Zasiona (Jagiel.—Biał.) 11	Kucharski (Jagiel.—Biał.) 23.2	Zawieja (Warszawianka) 51.8	Moskal (Pol.—Przem.) 2:00.2	Duplicki (AZS—W-wa) 4:10.8
7	Radwański (AZS—Poz.) 11	Tesiorowski (AZS—Poz.) 23.2	Deneka (Krosno) 51.9	Rakoczy (Pogoń—Kat.) 2:00.3	Mulak (Skra—W-wa) 4:10.7
8	Czyż (Stadjon—Chorz.) 11	Śliwak (Sokół—Lwów) 23.2	Moskal (Pol.—Przem.) 52.1	Drozdowski (Cracovia) 2:00.6	Żylewicz (Wilno) 4:11.6
9	Strojnowski (Sokół—Czeladź) 11	Kocoń (Sokół—Byd.) 23.2	Miller (AZS—W-wa) 52.2	Żylewicz (Wilno) 2:00.6	Janowski (Warta—Poz.) 4:12
10	Kocoń (Sokół—Byd.) 11.1	Zasiona (Jagiel.—Biał.) 23.4	Kocoń (Sokół—Byd.) 52.4	Lesicki (Warta—Poz.) 2:01	Fiałka (Cracovia) 4:12.6

	5000 mt.	10000 mt.	110 pł.	400 pł.	4x100 mt.
1	Noji (Legja—W-wa) 15:18	Noji (Legja — W-wa) 32:2[illegible]	Niemiec (Pol.—Przem) 15.3	Maszewski (Legja—W-wa) 56	Legja-W-wa 44,1
2	Fiałka (Cracovia) 15:28,2	Fiałka (Cracovia) 32:36	Haspel (AZS—Lwów) 15.4	Kostrzewski (AZS—W-wa) 57	AZS-W-wa 44,3
3	Dupticki (AZS—W-wa) 15:48	Wiśniewski (Warszawianka) 33:04.9	Twardowski (AZS—W-wa) 15.6	Hauke (PKS—W-wa) 57,2	Warta-Poz. 44,5
4	Wiśniewski (Warszawianka) 15:48.6	Półtorak (Jagiel.—Biał.) 33:36	Nowosielski (Pogoń—Kat.) 15.7	Oszast (Cracovia) 59,2	Warszawianka 44,7
5	Hartlik (Stadjon—Chorz.) 15:48.4	Romanowski (Warszawianka) 34:01	Pławczyk (AZS—W-wa) 15.9	Szulski (Warta—Poz.) 60,2	AZS-Pozn. 45
6	Kurpessa (IKP — Łódź) 15:52.4	Janicki (KSM—Poz.) 34:16.9	Wieczorek (Śmigły—Wil.) 16.0	Haspel (AZS—Lwów) 60,4	CIWF-W-wa 45,1
7	Zagórski (AKSZS—W-wa) 16:08.8	Przybyłko (Skra—W-wa) 34:45	Palsker (Legja—Wwa) 16.3	Niemiec (Pol.-Przem.) 60,8	Jagiel.-Biał. 45,6
8	Stokłosiński (Pomorze) 16:09	Gancarz (Pogoń—Lwów) 35:01	Sznaider (Pogoń—Kat.) 16.3	Maik (Sokół—Leszno) 61.4	Sokół-Poz. 45,6
9	Bujak (AKSZS—W-wa) 16:10.6	Karczewski (Warszawianka) 35:13.8	Lokajski (Warszawianka) 16.4	Pruszkowski (Legja—Wwa) 61.8	Sokół-Leszno 45,7
10	Janicki (KSM—Poz.) 16:12.2	Kegel (KSM—Poz.) 35:52	Oszast (Cracovia) 16.4	Marciniec (Warszawianka) 62,5	Cracovia [1]) 45,8

	wzwyż	wdal	tyczka	trójskok	kula
1	Pławczyk (AZS—W-wa) 188	Hoffman I (Warta — Poz.) 7.13	Sznajder (Pogoń — Katowice) 4,10	Luckhaus (Jagiel.—Biał.) 14.65	Heljasz (Warta—Poz.) 15,58
2	Niemiec (Pol. — Przemyśl) 186	Pławczyk (AZS—W-wa) 7.12	Morończyk (Sokół—Lwów) 3.96	Hoffman I (Warta — Poz.) 14.20	Tilgner (Sokół—Poz.) 15,31
3	Gierutto (AZS — Wilno) 186	Sikorski (PKS—W-wa) 7.08	Zakrzewski (Pol.— Byd.) 3,75	Śliwak (Sokół—Lwów) 13.69	Fiedoruk (P. P. W. — Wilno) 14.51
4	Chmiel (Pogoń—Kat.) 185	Szczerbicki (Legja—W-wa) 7.04	Pławczyk (AZS—W-wa) 3.65	Niemiec (Pogoń—Lwów) 13.28	Siedlecki (Legja—W-wa) 14.26
5	Kalinowski (WKS—Grudz.) 183	Twardowski (AZS—W-wa) 7.02	Kluk (Legja—W-wa) 3.60	Hoffman II (Warta—Poz.) 13.15	Gierutto (AZS — Wilno) 14.01
6	Szmidt (Warta—Poz.) 180	Hoffman II (Warta — Poz.) 6.91	Klemczak (AZS — Poz.) 3,60	Zieliński (Z.S.—Sosnowice) 13,04	Praski (Sokół—Siem.) 13,94
7	Sierpiński (Sokół—Lwów) 179	Haspel (AZS—Lwów) 6.87	Lichtblau (Pogoń—Lwów) 3,58	Waryszewski (Skra—W-wa) 12,93	Hoffman (Warta—Poz.) 13,91
8	Iwanowski (AZS—W-wa) 178	Morończyk (Sokół—Lwów) 6.87	Majtkowski (Sokół—Byd.) 3,50	Kosz (Stadjon—Chorz.) 12.91	Farny (AZS—Ciesz.) 13,52
9	Szczerbowski (Sokół — Grudziądz) 178	Wieczorek (Śmigły—Wil.) 6,83	Bańkowiak (Sokół—Lesz.) 3,50	Ch[illegible] (Z. S.—Lublin) 12.88	Kotowicz (AZS—Pozn.) 13,51
10	Szymura (Sokół—Bog.) 177,5	Hanke (PKS — W-wa) 6,82	Frost (Sokół — Grudz.) 3,50	Pławczyk (AZS—Wwa) 12.84	Pabiś II [2]) (AZS—Wwa) 13,44

	dysk	oszczep	młot	10 ciobój	4x400
1	Siedlecki (Legja—W-wa) 44.92	Lokajski (Warszawianka) 68.92	Imiela (KSZO — Ost.) 40.75	Bystry I (Zjed.—Łódź) 4607	Warszaw. 3:30,2
2	Heljasz (Warta—Poz.) 44.50	Turczyk (Warta Poz.) 65.73	Wieckowski (Sokół—Byd.) 40.55	Maciaszczyk I (Sokół—Łódź) 4455	Warta-Poz. 3:31,4
3	Neuendorf (S. C. G.—Grudz.) 43.565	Kadzielawa (Pogoń—Kat.) 58.86	[illegible]owicz (K.S.Z.O.—Ost.) 39.85	Bystry II [3]) (IKP — Łódź) 43,21	AZS-W-wa 3.31,5
4	Fiedoruk (Pocz. P. W.—Wilno) 43.32	Jaworski (Proch — Pionki) 57,85	Węglarczyk (Sokół—Chorzów) 38.58	——	Legja-Wwa 3:32.4
5	Kozłowski (Śmigły—Wilno) 42.91	Nieszyn (Stadjon—Chorz.) 56.65	Kiełpikowski (Sokół—Byd.) 37.87	——	PKS-W-wa 3:40,4
6	Gierutto (AZS — Wilno) 41.76	Dyka (Sokół — Krywałd) 56.27	Kunat (KSZO — Ost.) 36.55	——	IKP-Łódź 3:42.8
7	Zienlewicz (Pocz. P. W.—Wilno) 41.20	Bobiński (Łódzki K. S.) 56.25	Fischer (Łódź) 35.67	——	Sokół-Lw. 3:43.3
8	Imiela (KSZO — Ostr.) 41.20	Luckhaus (Jagiel.—Biał.) 56.02	Bauman (Sokół—Grudz.) 34.60	——	AZS-Pozn. 3:46.2
9	Pławczyk (AZS—Wwa) 40.80	Gburczyk (Sokół — Wapno) 56.02	Neuendorf (S. C. G.—Grudz.) 34.35	——	Cracovia 3:48.2
10	Mańk (Warszawianka) 40.58	Mikrut Wł. (Sokół—Byd.) 55.25	Zieliński (Sok.—Grudz.) 34,17	——	Sok. IV Śląsk 3:48.4

[1]) również Stadjon; [2]) jeszcze 2 miotaczy ponad 13 mtr.; [3]) punktacja według nowej obowiązującej tabeli.

Piłkarstwo zagraniczne

NIEMCY ZAPROSZONE DO ANGLJI

W piłkarskich kołach Niemiec niemałą sensację i zadowolenie wywołała wiadomość o decyzji Angielskiego Związku zaproszenia niemieckiej drużyny reprezentacyjnej na 4 grudnia r. b. do Anglji. Niespodzianka była tem milszą, że niedawno pojawiły się w prasie zagranicznej pogłoski, jakoby Anglicy w roku bież. zrezygnowali ze sprowadzenia jednej z reprezentacyj kontynentalnych.

Prasa niemiecka notując wiadomość o zaproszeniu piłkarzy, z pełną satysfakcją podkreśla, że należało się liczyć z podobnem załatwieniem sprawy, gdyż Anglicy winni są Niemcom rewanż za mecz w Berlinie, pozatem sukcesy piłkarstwa niemieckiego musiały już dziś zwrócić uwagę Albionu.

Niemcy dziś już zaznaczają, że dołożą wszelkich starań, by wypaść w Londynie jaknajlepiej i zatrzeć przykre wrażenie, jakie wywołało niepoczytalne zachowanie się drużyny włoskiej.

Rumuni spotkali się w prasie niemieckiej z bardzo dobrą oceną. Fachowcy niemieccy stwierdzają, że piłkarze rumuńscy zbliżyli się znacznie do poziomu środkowej Europy, pod której wpływem stoją aż nadto widocznie. Grzeich brak indywidualnej nuty, trzymają się oni zbytnio wyuczonych szablonów których nie potrafili zapłodnić własną myślą. Przyjdzie to jednak z czasem, a wówczas Rumuni temperamentem przewyższą Węgrów i będą doprawdy groźnym przeciwnikiem. Tak przynajmniej twierdzą Niemcy!

Ambicja, zapał i ofiarność, krótko mówiąc: doskonałe morale stanowi główną tajemnicę powodzeń niemieckich piłkarzy. Większość spotkań wygrywają oni w finiszu, w którym zdobywają się na nadzwyczajny zryw. Jest to naturalnie możliwe tylko u graczy o pełnej kondycji i zdolnych do wykrzesania z siebie pełnego entuzjazmu. Zalety, które cechują piłkarzy niemieckich są u nas niestety... b. rzadkie.

Piłkarstwo francuskie rozwija się w rekordowem tempie. Przed kilkoma tygodniami obchodzono niezwykłą uroczystość: rejestrację 10-tysięcznego klubu piłkarskiego. Związek francuski zatwierdził w sumie 145.000 graczy, przyczem liczba zawodowców ogranicza się do skromnej stosunkowo cyfry 568. W 34 klubach zatrudnionych jest 133 zagranicznych piłkarzy. Na pierwszem miejscu znajdują się Austrjacy (35 graczy, 19 w pierwszej 16, w drugiej lidze). Drugie miejsce zajmują Anglicy z 30-stoma graczami (11 w pierwszej, 19 w drugiej lidze), dalej idą Węgrzy (22 graczy), pozatem zatrudnionych jest sześciu Czechów, sześciu Szkotów, po pięciu Niemców i Włochów, po czterech Szwajcarów, Polaków (!), trzech Jugosłowian, po dwu Urugwajczyków, Argentyńczyków, Hiszpanów, Belgów, Egipcjan oraz po jednym Irlandczyku i Rumunie.

Rozgrywki o mistrzostwo Ligi wiedeńskiej rozpoczną się w sobotę i niedzielę. Program przewiduje następujące spotkania: WAC — Wien; Sportklub — Florisdorf; Vienna — Wacker; Hakoah — Rapid; Libertas — Admira; Austria — Favoritner AC.

Niemiecki Z. P. N. zawiadomił na konferencji prasowej dziennikarzy, że nie istnieją teamy A. B. czy C. Każda drużyna jest pełnowartościowa i każdą określać należy mianem reprezentacji Niemiec.

Obóz kondycyjny dla hazenistek, wyznaczonych do reprezentacji na mecz międzypaństwowy Polska—Jugosławia, który odbędzie się w Warszawie na stadjonie Wojska Polskiego 8 września br., rozpoczyna się w niedzielę 1 września. Zawodniczki będą skoszarowane na stadionie. Skład drużyny polskiej przedstawia się następująco: Stefańska, Kasperska, Olczakówna, Filipiakówna, Głażewska, Połomska, Wiszniewska, Gruszczyńska.

Jugosłowianki przyjeżdżają do Polski już 6 września i przeciwstawiają nam następujący zespół: Dimitrijevic, Marasova, Iiman, Justin, Bernik, Tomljenovic, Antic, Zimpermann, Suval, Zivojinovic.

Poza spotkaniem międzypaństwowem odbędzie się również w Warszawie mecz międzymiastowy Zagrzeb — Warszawa 12 września. **(B. K.)**

Młodzi gorsi od juniorów

Pierwsze dni walk o puhar dyr. Regulskiego

Doroczny turniej młodych o puhar dyr. Regulskiego rozpoczął się w środę na kortach W. L. T. K. Do walki stanęło 48 chłopców i jedna dziewczynka (Klimaszewska).

Zawodników podzielono na siedem grup, w których wszyscy będą musieli grać z sobą. Po dwuch najlepszych z grupy wejdzie do puli finałowej. Do finału wchodzą nadto automatycznie czołowi zawodnicy z ubiegłego roku: Strzelecki, Bujnicki, Laudenberger i K. Tłoczyński. Ten ostatni jednak nie weźmie udziału w turnieju (wyjechał do Bydgoszczy).

Jakkolwiek turniej przedstawia się imponująco pod względem ilości zawodników (ubiegłego roku startowało 18), to jednak poziom jego jak dotychczas jest bardzo niski.

W ubiegłych latach startowało dużo mniej junjorków ale lepiej przygotowanych. W tym roku większość konkurentów stawia dopiero pierwszy krok na korcie i wielu z nich właściwie ma jeszcze bardzo słabiutkie pojęcie o tenisie.

Jest to po większej części materjał uczniowski z Warszawy. Przez prowincje turniej został słabo obsadzony.

Jak dotąd nikt z młodych specjalnie nie zabłysnął talentem i nie można się tu spodziewać żadnych nowych rewelacyj.

Do czwartku nie ukończono jeszcze rozgrywek w grupach, ale już można się było zorjentować, kto wejdzie do finału.

Na czele grupy I stoi niezły taktyk Lasocki, który prowadzi trzema zwycięstwami. Dalej Kozłowski, który również ma trzy zwycięstwa i porażkę z Lasockim.

W drugiej grupie prowadzi A. Staniszewski, w trzeciej Kurek (4 zw.) i Szmalenberg.

W grupie czwartej S. Staniszewski odniósł 4 zwycięstwa.

Piąta grupa stoi pod znakiem konkurencji między Mańkowskim i Schneidmilem (po pięć zwycięstw).

Biechowski jest bezkonkurencyjny w grupie szóstej.

Wreszcie w ostatniej grupie wysuwa się Łepkowski (4 zw.) przed Woźniakiem.

Do konkurencji w grze podwójnej zgłosiło się 13 par.

Łuczniczki w Brukseli

We środę rozpoczęły się w Brukseli międzynarodowe zawody łucznicze o mistrzostwo świata. Zawody będą trwały do dn. 31-go b. m. Program strzelań przewiduje 27-go i 28-go trójbój krótki (każdego dnia pół konkurencji), 29 i 30-go — trójbój długi i 31 finał na 50 mtr. Zawody odbywają się równolegle w grupach męskiej i kobiecej.

Polskę reprezentuje dwa zespoły: **4 panie i 3 panów,** a nie, jak mylnie podała prasa codzienna, tylko zespół kobiecy. Pierwszy dzień zawodów stał pod znakiem deszczu, wobec czego konkurencje były wielokrotnie przerywane. Odstrzelano połówkę trójboju krótkodystansowego. O wynikach panów nic jeszcze nie słychać, otrzymaliśmy tylko wyniki pań. Nasze przedstawicielki stanęły do trójboju krótkiego tylko ze względów „taktycznych", gdyż konkurencja ta nie jest w Polsce popularna i na Zawodach Narodowych najlepsze nasze zawodniczki Kurkowska i Moczulska wogóle nie wzięły w niej udziału. Toteż zupełnie niegroźna wydaje się nam niepotrzebnie rozdmuchana przez prasę wieść o porażce Polek w pierwszym dniu zawodów. Porażka zresztą niezbyt dotkliwa, gdyż w konkurencji drużynowej nasze panie znajdują się na pierwszem miejscu przed Szwedkami i Angielkami.

Indywidualnie najlepszą naszą zawodniczką okazała się Moczulska, która wynikiem 252 pkt. wywalczyła sobie czwarte miejsce. Pierwszą jest narazie Szwedka Heilborn 286 pkt. 2) Szwedka Catani 265 pkt. 3) Angielka Atkinson 259 pkt. Kurkowska-Spychajowa uzyskała 240 pkt., co jak na nią, przy jej awersji do strzelań „krótkich", jest i tak bardzo dobrze. Bunschowa ma 241 pkt.

K klasyfikacji drużynowej prowadzi zespół polski 733 pkt. przed Szwecją 710 pkt. i Anglją 644 pkt.

*

Depesz z czwartku i piątku nie otrzymaliśmy. Należy przypuszczać, że zawody zostały przerwane z powodu żałoby, jaka okryła obecnie całą Belgję wobec śmierci królowej Astrid.

Z. Ł.

Odpowiedzi Redakcji

P. Jan W. Sopoty: WOZB wysłał żądane bilety.

P. Wilhelm B., Mszana Dolna: Jak powyżej.

P. M. Woj., Piotrków: Zależy od uprzedniego ustalenia przepisów gry. Wrazie równości punktów decydować może lepszy stosunek bramek, można jednak również ustalić, że w podobnym wypadku zadecyduje trzecia rozgrywka.

P. T. Waw., Sosnowiec: Pisało się już o tem wielokrotnie. Dalsze wysiłki pójdą też w kierunku, który i Pan zaleca. Wymienione nazwiska podaliśmy do wiadomości właściwych czynników.

Andrzej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy 14)

— Trzeba, panie prezesie, zrobić z gościem porządek — pojechał już teraz na całego Konterski. — I z nim i z innymi...

— Tak, istotnie... Ale w sprawie Jankowskiego związany jestem uchwałą zarządu, wstrzymałem się tylko od głosowania... Nie mogę prowadzić akcji przeciwnej... Musiałbym przedtem złożyć mandat...

— To niech pan prezes nie przychodzi wcale na walne zgromadzenie! Jakaś choróbka... Żołądek, serduszko, co pan prezes uważa. Ja wszystko załatwię i wybierzemy pana prezesa zaocznie!....

Horewnicki złapał się tego pomysłu jak pijany latarni. Pewnie, że może „zachorować" i nie przychodzić wcale na zebranie. Ten Konterski ma jednak łeb na karku!... Coprawda i Bajc napełnił go wówczas też otucha, a co potem zrobił... Świnia, podstępem... Ale przecie Felek nie może mieć nic takiego na myśli. Poprostu przyzwyczajony jest do starego porządku i boi się zmian... Widać przytem, że do Jankowskiego czuje jakąś specjalną ansę... Dziej się wola nieba!... (Wiceprezesowi „Piasta" zbierało się czasami na pobożność).

— Pani prosi na obiad!

— Dobrze. Już idę....

Felek zabierał się do odejścia. Z odgłosów dochodzących z kuchni, z tonu pani Horewnickiej, poganiającej głośno służącą skombinował, że atmosfera jest do dalszej wizyty wybitnie niesprzyjająca. Musiał narazie rezygnować z uczciwie zarobionych kieliszków.

— Może zostaniesz u mnie na obiedzie? — zaproponował Horewnicki, który również podchwycił echa kuchenne i najwidoczniej bał się zostawać sam, bez towarzystwa.

— Bardzo panu prezesowi dziękuję, ale muszę jeszcze wpaść w jedno miejsce. Niech pan prezes będzie dobrej myśli! Ja zrobię trochę ruchu i wykończymy tych frajerów!... Moje uszanowanie!

— Dowidzenia, dowidzenia... Możebyś jednak został?...

— Naprawdę nie mogę, panie prezesie. Moje uszanowanie!...

Felek nie zamknął jeszcze za sobą drzwi, kiedy dobiegł go wojenny okrzyk pani Horewnickiej:

— Co? Znów sprawy klubowe! Boże, Boże, czy przez całe życie mam być męczennicą?!...

Konterski zagwizdał. No, teraz facetowi się dostanie! Hm, może się dostać i szanownej małżonce, bo rozgrzał przecie Horewnickiego wizją przyszłego zwycięstwa. Ciężki, dęty frajer ten Horewnicki, ale zawsze trafiało się z nim w klubie do ładu i żyło się nienajgorzej. Trzeba będzie zabrać się do chłopaków, aby go bronili przed Jankowskim. Nietyle zresztą jego, ile swojej własnej doli. „Argentyńcowi" marnie patrzy z oczu. Ten nie da się wodzić za nos...

Konterski zbiegł ze schodów i, jak to mówią, zmieszał się z tłumem. Zamiast iść po jego śladach, co dla młodych, niezepsutych Czytelników bynajmniej nie byłoby budujące, wróćmy spowrotem do mieszkania pp. Horewnickich. Wśliznąwszy się przez dziurkę od klucza (banalny sposób, ale w powieściach bardzo lubiany), ukryjmy się choćby za owym słynnym fotelem-łóżkiem i posłuchajmy. Może i ta wyprawa również nie będzie zbyt budująca, ale trudno. Najmłodsi Czytelnicy mogą zaczekać na nas w korytarzu.

Wiceprezes KS. Piast udał, że nie słyszy gromkiego podkrzyku swojej „męczennicy" i niezmieszany zaczął kręcić łyżką w talerzu.

— Zdaje się, że do ciebie mówiłam!...

— Słucham cię...

— Znów klub, znów jakieś „niecierpiące zwłoki" interesy? I napewno znów masz wieczór zajęty?...

— Tak jest...

— Tak jest? Ty sobie kpisz ze mnie!... Nie, to jest już absolutnie nie do wytrzymania, to się musi raz wreszcie skończyć!... Ja tego dłużej nie zniosę!... Klub, klub i ciągle klub. Czy ty myślisz, że naprawdę jestem taka głupia, jak ci się wydaje? Czy myślisz, że nikt nic nie wie i nic rozumie?...

— Proszę cię, daj mi spokój.

— To ty mi daj spokój! Właśnie — spokój! Niczego więcej nie pragnę, tylko spokoju! Zebrania, konferencje, otwarcia i zamknięcia, powitania i pożegnania, a za tem wszystkiem kryje się tylko jedno — ta damulka ze Związku!!..

— Lodziu! — zagrzmiał ostrzegawczo Horewnicki.

— Nie nazywaj mnie Lodzią! Nie nazywaj mnie **swoją żoną!.. — rozśpiewała się już nadobre pani Leokadja.** — Zmarnowałeś, zniszczyłeś mi życie!.. O Boże, Boże, żeby w tym wieku nie mieć jeszcze opamiętania, nie mieć poczucia własnej godności!.. Amant, uwodziciel!.. I do kogo się zaleca!.. Do wdówki pozującej na niewinną panienkę!..

Pan Jan z hukiem poderwał się od stołu. Był na tyle gentlemanem, że nie chwycił odrazu za obrus i nie zniszczył całej zastawy. Ale niewiele do tego brakowało. Zbladł jak prześcieradło i oczy stanęły mu kołem.

— Ostatni raz... Ostatni raz proszę cię, przestań! — wykrztusił.

— No tak, przestań — wrzasnęła nieustraszenie pani Leokadja — mam milczeć... Mam cierpieć i patrzeć, jak ty zalecasz się do tej swojej Lilusi, do tego tłumoka!..

Dobre wychowanie jest nalotem, z którego bardzo łatwo się otrzepać. Pan Jan zrobił to, od czego wstrzymał się przed chwilą. Zrobił nawet więcej, bo jednym energicznym ruchem zrzuciwszy stołowe nakrycie na podłogę, zaczął następnie jego szczątki podnosić i posyłać drogą napowietrzną w kierunku małżonki. Zręcznemi unikami pani Leokadja uchroniła się od pozbawionych precyzji, bo w zdenerwowaniu wyrzucanych pocisków i skoczywszy do okna sięgnęła do baterji kaktusów.

Horewnicki zdążył na szczęście wybiec do przedpokoju, zanim rozstrzaskała się o ścianę pierwsza doniczka. Chwyciwszy w biegu kapelusz i laskę, wiceprezes K. S. Piast, wypadł na schody i, przeskakując po cztery stopnie, runął wdół jakby się za nim paliło.

D. c. n.

Anonimowv wódz boksu niemieckiego

Trener Dircksen jest dumny ze swej reprezentacji

BERLIN, 29 sierpnia.

Gdy w niedzielę wieczorem pogasną na Stadjonie Wojska Polskiego wszystkie światła, a jarzyć się będą tylko reflektory nad ringiem, zgromadzonym tłumom zarysuje się oryginalna sylwetka, której potężne kontury przysłonią cieniem figurkę najlżejszego z reprezentantów Rzeszy. Będzie to vis-a-vis mentorów polskiego boksu, Billy Smitha i Stamma, Joe Dircksen, trener i sekundant niemieckich pięściarzy, człowiek który sam jeden nosi na swych barkach ciężar niemałych nadziei olimpijskich niemieckiego boksu amatorskiego. że barki te są niemałe zauważy każdy warszawianin.

Od lat wiadomo w Rzeszy że niema trenera nad Joe Dircksona. A jednak leaderzy niemieckiego boksu długo namyślali się, zanim zdecydowali się powierzyć mu techniczne kierownictwo swych pupilów. Były kwestje zasadnicze, o „których dziś się nie mówi", a które przemawiały przeciw jego osobie, były i inne momenty jak opiewana dobroć berlińskiego piwa, przysłowiowa rubaszność i chropowata skorupa zewnętrzna tego człowieka.

Związek poszedł więc na kompromisy. Nie wyrzekł się w obliczu igrzysk olimpijskich tak cennej siły, narzucił nowemu „Reichstrainerowi" pewne warunki. Biedny Joe zmuszony był przybrać wygląd bardziej europejski. Cyklistówkę zamienił na granatową czapkę marynarską, założył czarne okulary i zaczął się odzwyczajać od bezpardonowego „tykania" każdego znajomego i nieznajomego. Zmienił się niemal w światowca. Podobno współpraca w tych warunkach idzie znakomicie; p. Rüdiger jest z europeizacji Dircksena bardzo zadowolony i cieszy się, że jego chłopcy mają zapewnioną opiekę i kierownictwo.



WIĘCEK, JAKO STRAŻAK,
witał w Łodzi kolarzy w wyścigu Warszawa — Berlin.

Odwiedzamy Dircksena w położonej w okolicy Alexanderplatzu szkole pięściarskiej „Centrum". W wolnych chwilach trenuje tam swego zawodowego wychowanka, jednego z najlepszych niemieckich welterów, Kattera.

Jesteśmy w dzielnicy, gdzie Dircksena zna każdy. Kłania się szofer, kłania straganiarka, policjant od ruchu kołowego zapomina o obowiązującym go oficjalnym pokłonie, uśmiecha się mile i przytyka palce do kasku.

Niedługo trwa, a Joe zwierza się, że gdyby oferta Polskiego Związku Bokserskiego wpłynęła o miesiąc wcześniej, on byłby dzisiaj trenerem polskich kandydatów olimpijskich.

— Jak tam chłopcy wybrani na Warszawę? — pytam.

— Niczego. Siedzą po swoich norach, wypoczywają po mistrzostwach i pilnują formy i wagi. W piątek będą już wszyscy w Berlinie. Jedziemy dopiero w sobotę, to też mam dosyć czasu, aby sprawdzić wagę. Ale o nadwagach niema mowy. Tępię system robienia wagi. Wszyscy nasi zawodnicy walczą w granicach swych normalnych kategoryj i limit jest ich normalnym stanem. Jak który wykazuje po wypoczynku lub zaniedbaniu treningu gramowe różnice, reguluję go odpowiedniem odżywianiem, nigdy zaś sztucznemi środkami lub głodzeniem.

— Podoba się panu skład?

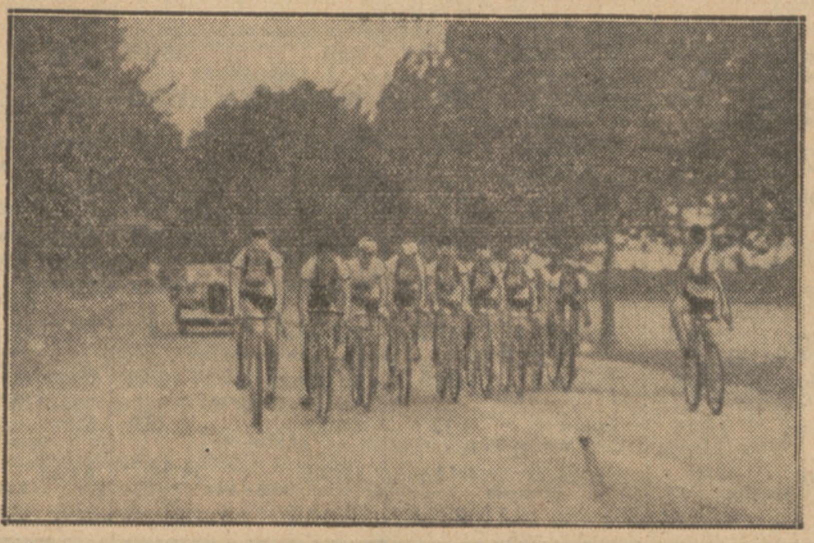
— Jasper zrobił głupstwo startując w mi- p. Gerstmannem. Może być pan spokojny: wybraliśmy najlepsze co było. W naszym zespole jest siedmiu mistrzów, a mistrzostwa zakończyły się w tym roku wyjątkowo regularnie.

— A Pietsch? Dlaczego w jego miejsce wstawiono Jaspera?

— Jasper zrobił głupstwo startując w mistrzostwach w wadze ciężkiej. Ma regularną wagę półciężką, więc choć się dzielnie trzymał i znokautował takiego olbrzyma jak Sölch, chłopom z ciężkiej nie mógł dać na dystans rady. Gdyby startował w półciężkiej tytuł miałby murowany. Zresztą Jasper odpowiada nam bardziej. Jest młody, odważny niezwykle agresywny; nie rozporządza wprawdzie rutyną i techniką Pietscha, ale i nie jest jak on rozbity. Jasper to dobry materjał olimpijski.

— A propos materjału olimpijskiego, gdyby w tej chwili były igrzyska, kogo wyznaczyłby pan do reprezentowania Rzeszy??

— Tę ósemkę, która jedzie do Warszawy!



TAKIM „WACHLARZYKIEM"
jadą ciągle Niemcy w wyścigu szosowym Warszawa — Berlin. Formacja niezbyt szczęśliwa, skoro Niemcy nie mogą powtórzyć zeszłorocznego sukcesu

— Brawo! A komu dałby pan największe szanse?

— Drużyna nasza jest bardzo wyrównana. Choć gadają, że mamy słabe niższe kategorje, w rzeczywistości tak nie jest. Ale jeśli już muszę wyliczyć panu nazwiska moich olimpijskich faworytów, to są nimi Büttner, Murach, Stein i Runge. To jest obraz obecnej chwili. Mamy jednak takie rezerwy, że za kilka tygodni może się wszystko zmienić.

— Przepraszam, czy nie zapomniał pan o Schmedesie?

— Widzi pan, Schmedes jest bezwątpienia naszym najlepszym zawodnikiem. Jego techniki, mądrości i inteligencji nie posiada nikt inny. Ale brak mu wymaganej dziś twardości, brak mu kończącego ciosu. Tej okoliczności przypisujemy jego ostatnie niepowodzenia w międzynarodowych meczach. Prawda, Schmedes miał przez długi czas rozbite pięści. Dałem mu dobry środek i teraz łapska są znów w porządku. Na rezultaty nie trzeba było długo czekać. Na mistrzostwach dwu przeciwników Schmedes znokautował, dwu innych posłał kilka razy na deski. Jest to nietylko mój najzdolniejszy i najpojętniejszy uczeń, ale i ten, który najwięcej pragnie się uczyć. Choć Schmedes mógłby już innych uczyć. Mam nadzieję, że okrzepnie do reszty i że będę miał z niego za rok pociechę.

— A czy nie przecenił pan możliwości Büttnera? Naogół zaliczają go przecież do słabszych posiadaczy tytułów.

— Ho! ho! Panie! Büttner to ciężki orzech do zgryzienia. Z taką ambicją i z taką wolą zwycięstwa, z tą kondycją można daleko zajść.

O innych faworytach Dircksena nie mamy żadnych wątpliwości. On sam uważa Muracha i Rungego za swe popisowe numery. Kipiący temperamentem Murach coraz bardziej układa się w ramy ringowego taktyka, chłodny i przesadnie opanowany Runge znalazł rzekomo na mistrzostwach nerw fightera. Steina zalicza Dircksen do swych najzdolniejszych, po Schmedesie, wychowanków. Jego wspaniałe warunki fizyczne i moralne dają się świetnie modelować; nadaje się on najbardziej na długie i wyczerpujące turnieje. A takim turniejem są igrzyska olimpijskie.

Powracamy do naszych wątpliwości w niższych kategorjach. Dircksen nie daje się zbić z tropu.

— Z Färbera jesteśmy zadowoleni. Spełniał dotąd swe zadanie w międzynarodowych występach ku zadowoleniu wszystkich. Zresztą lepszej muchy nie mamy. A Rappsilber? Z Rappsilberem nie wielu potrafi się bić. Nawet kierować go trudno. Idzie on swemi drogami, wali naprzód jak maszyna parowa, bije we wszystkich kierunkach, obrywa, ale i trafia. Rappsilbera nawet kontrować trudno: jego rękawice i łokcie są wszędzie. Rzadko który przeciwnik wytrzymuje to tempo. A Rappsilber ma końskie płuca i końską wytrzymałość.



NASI W RUMUNJI
Kolarze polscy na chwilę przed startem do wyścigu dookoła Rumunji. Stoją od lewej: Lipiński, „Igo", kierownik ekspedycji Teryks, nasz korespondent inż. Mizunka, Daniel i Korwin Piotrowski

— Widział pan polskich pięściarzy w Essen, potem dwa razy w Berlinie, a ostatnio na turnieju Sokoła w Poznaniu. Czy pamięta pan jeszcze, kto się z nich najkorzystniej wyróżnił?

— W ostatnich miesiącach intensywnych prac przedolimpijskich przewinęło się przez moje ręce tylu niemieckich pięściarzy, że mam kłopoty z opanowaniem całokształtu tego materjału. Pamiętam jednak, że macie znakomitych pięściarzy w wadze piórkowej i średniej.

Dircksen ma na myśli Kajnara i Chmielewskiego.

Wspomnienie turnieju Sokoła ożywia Dircksena. Coś go korci. Marszczy czoło, przymruża za ciemnym szkłem jedyne oko i opowiada. Oto w Poznaniu spotkała go niemiła historja. Jeden z klubowych dostojników zaprosił go na kieliszek śliwowicy i inne smakołyki, a gdy tych kieliszków zrobiło się więcej i zbierać zaczęły się butelki, fundator wyszedł „na chwilkę", aby się tak prędko nie zjawić. Biedny Joe został przy pustych butelkach i pełnym rachunku.

Kończymy pogawędkę. Dircksen cieszy się z wyjazdu do Warszawy. Billy Smith informował go już o stanie kultury kulinarnej w Warszawie. A takiemi rzeczami żaden przyzwoity trener bokserski nie pogardza.

Prosimy tylko bardzo, nie powtarzajcie historji poznańskiej. Może między Dworcem Głównym a Stadjonem Wojska znajdzie się ktoś bardziej wielkoduszny.

H. Gliner.

Program przedolimpijski gimnastyków, zrzeszonych w „Sokole" przedstawia się według propozycji tej organizacji w sposób następujący:

1) Zaangażowanie p. Skirlińskiej (Kraków) i Dołowego (W-wa) na instruktorów objazdowych,

2) Zorganizowanie w dn. 27.X. mistrzostw Polski w gimnastyce przyrządowej,

3) Zorganizowanie w dn. 1.XII. meczu Polska — Jugosławja w gimnastyce przyrządowej,

4) Zorganizowanie od 26.XII. do 15.I. obozu treningowego.

5) Wysyłanie rzeczoznawców i wybitnych zawodników na zawody zagraniczne.

Specjalne zniżki kolejowe dla zawodników przejeżdżających przez Polskę na Igrzyska Olimpijskie do Garmisch i Berlina zostały naskutek starań P. K. Ol. przyznane przez Polskie Koleje Państwowe. Zniżki te będą wynosiły 50 proc. od obowiązującej taryfy.

Przewozy towarowe (zwyczajne i pośpieszne) na Olimpjadę będą się odbywały za opłatą normalną, natomiast przewóz powrotny koni, dzieł sztuki i łodzi do 6.5 m. długości i do 5.000 kgl. wagi jako przesyłek zwyczajnych odbywać się będzie bezpłatnie. Łodzie dłuższe korzystać będą z 50 proc. zniżki przy przewozie powrotnym.

Start fudbolu europejskiego

W czasie gdy w Polsce sezon piłkarski osiągnął już swój punkt kulminacyjny zagranicą ruszają dopiero ze startu. W większości krajów mistrzostwa odbywają się bowiem w serji jesiennej i wiosennej.

NAWET JUGOSŁAWJA, która ze względów organizacyjnych przeprowadziła tegoroczne mistrzostwa w okresie wiosny i lata, podwaja tempo, by jeszcze w bież. roku rozpocząć nową kampanję ligową i przejść temsamem do starego systemu. W niedzielę rozstrzygnęły się zresztą losy mistrza. Został nim ponownie BSK, który pokonał w Serajewie Slavije 1:0. W Zagrzebiu BASK pokonał Gradjanski 5:1. Wysoka klęska jest wynikiem kryzysu, jaki przechodzi słynna drużyna zagrzebska. Concordia wygrał z Jugoslawiją z Belgradu 2:0 przyczem nie obeszło się bez awantur.

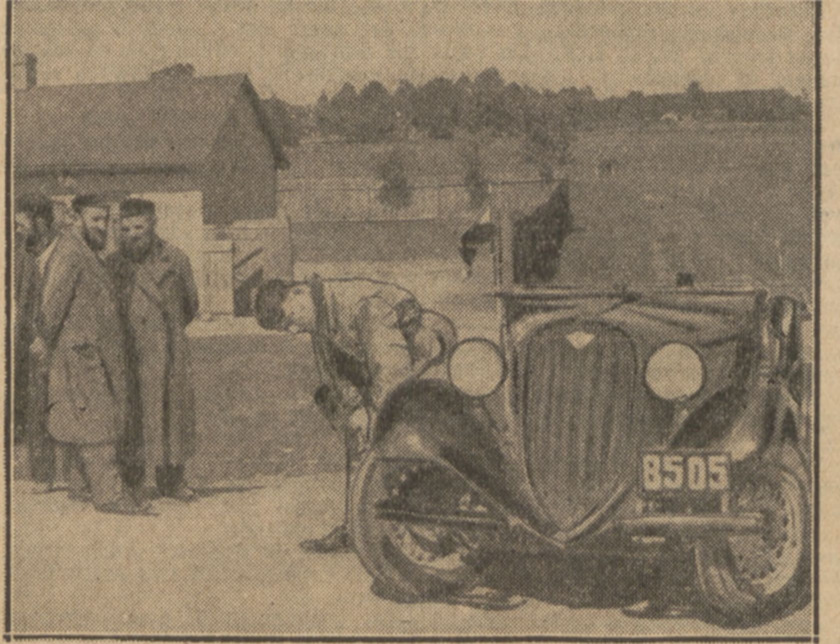
W CZECHOSŁOWACJI druga niedziela mistrzowska przyniosła rekordowe zwycięstwo Slavii nad DSV Saaz w stos. 9:1. Sparta z trudem wygrała w Kolinie z SK Kolin 3:2. W Brnie Mor. Slavia wygrała niezbyt zasłużenie z Nachodem 4:2. W Pradze mecz D. F. C. — Prostejov zakończył się bezbramkowo. W Pilznie KS Pilzno zremisował z Viktorią 2:2, a w Kladnie miejscowa drużyna pokonała Bratislave 2:1. Zidenice na własnem boisku zwyciężyły Teplitzer 2:0.

START LIGI WĘGIERSKIEJ przyniósł z miejsca rewelacyjne zwycięstwo Ferencvaros nad Budafok 10:3. Hungaria wygrała z Nemzetti 3:0, Ujpest zwyciężył Budai 2:0. Pozatem uzyskano następujące wyniki: Kispest — Törökves 5:2, Soroksar — Phobus 5:4, Szeged — Salgotarjan 2:0. III obwód — Bocskai 3:2.

RÓWNIEŻ FRANCJA ROZPOCZĘŁA SEZON. Już w pierwszych grach okazało się, że „Wschód" odegra poważną rolę. Mistrz Sochaux ruszył w imponującym stylu ze startu. Ofiarą jego padł benjaminek Valenciennes, który przegrał w stos. 1:12(!). Strassbourg wygrał z Olympique Lillois 3:2. Mulhouse pokonał paryski Red Star 3:2. Drugi debjutant SC Metz zapisał na konto swe pierwsze zwycięstwo, bijąc w Paryżu Racing 5:3. Niespodzianką dnia była klęska Olympique z Marsylji, która na własnem boisku przegrała z Roubaix 2:5. Pozatem notujemy Cannes — Olympique Ales 3:1 i Sete — Antibes 4:0.

W SZWAJCARJI pierwsze mistrzowskie wyniki brzmią: Young Fellows — Lausanne 2:1 Biel — Haux - de - Fonds 2:1, Young Boys — Locarno 3:1, Nordstern — Aarau 2:1, Servette — Grasshoppers 1:1, St. Gallen—Basel 3:2.

LITWA ZDOBYŁA PUHAR BAŁTYCKI na turnieju, który odbył się w Talinie z udziałem zwycięzców; Estonji i Łotwy. W pierwszym dniu Litwa zwyciężyła Estonję 2:1, a w drugim dniu zremisowała z Łotwą 2:2. W trzeciem skolei spotkaniu Łotwa zremisowała z Estonja 1:1, co zadecydowała o ostatecznym sukcesie Litwinów, na drugiem miejscu znalazła się Łotwa na trzeciem Estonja. Rezultat turnieju był niespodzianką. Jednak Litwa trenowana przez wiedeńczyków poczyniła widoczne postępy.



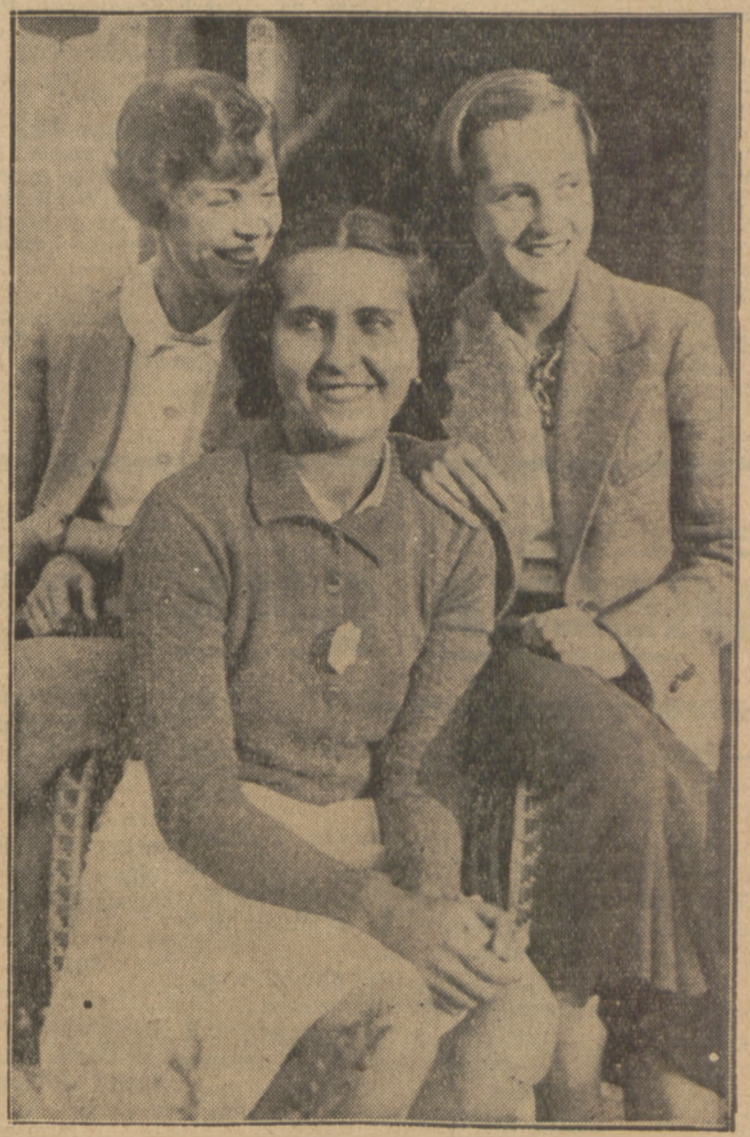
NAWET ŻYDZI
wykazali wielkie zainteresowaniedla wyścigu Warszawa — Berlin, cierpliwie wyglądając zawodników na szosie.



OHYE — JAPONJA
najgroźniejszy konkurent słynnego Nishidy, startować będzie w Katowicach przeciwko Sznajdrowi



ASAKUMI (JAPONJA)
wykazał w skoku wwyż doskonały styl. Reprezentował on Japonję w meczu z Czechosłowacją, wygrywając skokiem 185 cm.



TRZY GRACJE
kortów Legji podczas międzynarodowych mistrzostw. Od lewej Crammer - Johnowa, Somoghy i Sander

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI